ROK XXI. KRAKOW SOBOTA 12 SIERPNIA 1916 ROKU NR. 33.

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI:
rocznie 5·— K., półrocznie 2·50 K., kwartalnie 1·25 K
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor
Prenumeratę płaci się z góry.
Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
TELEFONU NR. 1016.

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

PRENUMERATĘ
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr.
Redakcya „PRAWDY" w Krakowie, ul. Stolarska 6.
Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.
OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. — Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ" — Psalm 126

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Siła Polski.

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie —
Sami nie wiecie,
Co posiadacie.

Nikt nie przypuszczał, kiedy przed dwoma laty wybuchła wojna, że trwać będzie tak długo z taką mocą zniszczenia — nikt nie domyślał się, że podczas niej zajść mogą tak nieoczekiwane wypadki i nagłe przemiany jakie zaszły— i nikt z Polaków nie mógł powiedzieć, jaką rolę odegra Polska w tej wojnie światowej.

Na pierwszą wiadomość o wojnie serca Polaków znających i czujących niedolę Ojczyzny uderzyły silniej, serca młodzieży ogarnął zapał do walki z największym wrogiem Polski, tysiące ochotników pospieszyło do szeregów.

Z hymnem narodowem: „Jeszcze Polska nie zginęła . . . ", z tą pieśnią nadziei i pewności na ustach, wyruszyły d. 6 sierpnia 1914 pierwsze oddziały „Strzelców" polskich na bój z moskalem. Nie brakło wprawdzie ludzi zwątpiałych, którzy w czasie przeszło stuletniej niewoli nawykli już do jarzma. — Ci ostrzegali i tłomaczyli, że wojna nie dla sprawy polskiej się rozpoczęła i nie dla niej toczyć się będzie, że szkoda wysiłków, zapału i krwi, że głos Polski nie obudzi echa. — Tak ostrzegali jako i dawniej ich poprzednicy, kiedy w ważnych dla narodu chwilach Polska zrywała się do walki, aby zrzucić z siebie jarzmo niewoli, ale głosy ich przebrzmiały i zamilkły.

Wojna przypomniała światu Polskę i sprawę polską, dowiodła, że Polacy przetrwali wszelkie ciosy, że tworzą jednolity naród, ożywiony jedną myślą i jednem pragnieniem, że dążyli i dążą do odzyskania praw do samodzielnego bytu. Z tych uczuć czerpał naród przez półtora wieku otuchę i moc wytrwania, te uczucia rozgrzewały do walki z satrapą północy i umacniały ducha oporu przeciw jego rządom, te uczucia są także dziś źródłem siły i zapału bohaterskich Legionów i te same uczucia ożywiają rodaków, których do niedawna smagał knut carski. Otwarcie i jasno wypowiedzieli to przedstawiciele stolicy Królestwa Polskiego podczas pierwszego pamiętnego posiedzenia Rady miasta Warszawy: „Prace nasze będziemy pełnić" — brzmiała treść podpisanego przez stronnictwa oświadczenia — „w zrozumieniu, że samorząd Warszawy jest pierwszym krokiem do odbudowania państwa Polskiego. Niepodległe państwo Polskie, wyposażone w organy i środki, treść jego wyrażające i zabezpieczające, oto cel najwyższy dawnych i obecnych wysiłków narodu polskiego. Oto i nasz święty cel, do którego dążymy. W przekonaniu, że wojna obecna cel ten ziści składamy hołd wiernym synom Ojczyzny, którzy od półtora wieku przelewali i przelewają krew za wolność i niepodległość Polski".

Sprawa Polski stała się w ciągu wojny przedmiotem narad w państwach wojujących. Zajmują się nią kierownicy rządu, ministrowie, omawiają ją wybitni politycy i szeroko rozprawiają o niej najwięksi uczeni, wykazując potrzebę przywrócenia do życia Polski. W jakiej formie i w jakich granicach ma powstać państwo polskie — rozstrzygną państwa cen-

tralne: Austro-Węgry i Niemcy. W ostatnich czasach toczą się właśnie narady w tej sprawie między przedstawicielami rządu austro-węgierskiego i niemieckiego. Rozstrzygnięcie ma zapaść nie długo.

Państwa koalicyi zajęły się także sprawą polską, ale oświadczyły, iż ją uważają za sprawę wewnętrzną Rosyi — czyli o życiu naszym i przyszłości narodu polskiego ma stanowić rząd carski. Jak ta przyszłość przedstawiałaby się, o tem wiemy aż nadto dobrze z dotychczasowych rządów rosyjskich. Ostatnie zamiary i projekty mają taką samą wartość jak wszystkie inne poprzednie obietnice o odbudowie państwa Polskiego, jak wogóle wszystkie obietnice; dotrzymują ich, jak powiedział jeden z pisarzy, tylko ci, którzy inaczej postąpić nie mogą. Gdy Rosya zostanie pobita, to dotrzyma obietnicy, ale wtedy już obejdzie się bez jej łask, wtedy da, co dać musi!

Dlaczego w tej wojnie sprawa polska stała się tak ważną?

Odpowiedź jasna — oto dla tego, że naród polski stanowi siłę i potęgę. Wiedzą o tem dobrze ci, którzy myślą o przyszłości państw i o zapewnieniu Europie pokoju.

Podczas obecnej wojny okazało się, jak ważną rolę w układzie sił mogą odegrać nawet małe państwa i państewka, o których przed tem zaledwo słyszano. Wiadomo przecież, jak obie grupy mocarstw ubiegają się o pomoc Rumunii i Grecyi — a przecież Rumunia to państwo, które ma tylko 7 i pół miliona, a Grecya tylko półtrzecia miliona mieszkańców. Trzeba więc dla porównania przypomnieć sobie, jaką siłę przedstawia Polska, trzeba przypomnieć sobie i zapamiętać, bo nie wszyscy niestety wiedzą, ile liczy naród polski i jaką może przedstawiać siłę. Podobnie jak w innych rzeczach tak i w tym wypadku my, Polacy, popełniamy wielki błąd, bo sami siebie nie znamy. Mówimy o wielkości innych, zachwycamy się znaczeniem obcych i potęgą cudzą, a nie znamy swojej.

Według spisu z roku 1910 naród polski liczył przeszło 23 miliony ludzi — nie jest to więc jakiś mały narodek, jak np. Bułgarzy, Serbowie, Grecy, Rumuni, Duńczycy itp., ale naród wielki, potężny, zamieszkały na rozległej żyznej i bogatej ziemi, a siłę jego stanowi nie tylko wielka obecna liczba, ale szybki rozwój, wyjątkowa wprost zdolność rozmnażania się. Ktoś tam kiedyś powiedział, że Polacy mnożą się jak króliki i dla tego zniszczyć ich nie łatwo. Z dumą możemy przyznać mu słuszność.

Przed stu laty było Polaków tylko około 7 milionów, dziś jest 23 miliony, czyli przez sto lat liczba powiększyła się trzykrotnie — a ta siła żywotna zwiększanie się rodzin, nie maleje bynajmniej jak to jest w innych krajach lecz stale się utrzymuje, a nawet wzrasta, to znaczy, że w przyszłości będziemy coraz liczniejszym i silniejszym narodem. W porównaniu z innymi narodami Polacy stoją po — Moskalach, Niemcach, Anglikach, Francuzach i Włochach — na szóstym miejscu, jesteśmy więc szóstym z rzędu największym narodem Europy.

Warto przypomnieć sobie także w jaki sposób jest rozmieszczony naród polski — a więc:

W Galicyi żyje 4.672.500 Polaków, na Śląsku austryackim 235.000, na Bukowinie 36.200, na Morawach 14.000 — razem w granicach państwa austryackiego żyje około 5 milionów Polaków.

W obrębie państwa niemieckiego żyje około 4 miliony Polaków.

Na Królestwo Polskie przypada 9 milionów, na Litwę i Ukrainę około 2 miliony — razem pod zaborem rosyjskim żyło około 11 milionów Polaków. Oto jak wielką liczbę naszych rodaków dusił Moskal i dlatego jest naszym największym wrogiem.

W Ameryce żyje przeszło 3 miliony. Doliczywszy do tego Polaków rozproszonych po innych państwach i w innych częściach świata, można przyjąć, że ogólna liczba żyjących na całym świecie Polaków dochodzi do 25 milionów.

Samo Królesto Polskie (bez Galicyi nawet i Poznańskiego) posiada większą ludność niż następujące państwa samodzielne:

Belgia . . .	liczy	7½	milion.	mieszkańc.
Rumunia . . .	„	7½	„	„
Holandya . . .	„	6	„	„
Szwecya i Norwegia	„	5½	„	„
Bułgarya . . .	„	4½	„	„
Szwajcarya . . .	„	3½	„	„
Dania . . .	„	3	„	„
Serbia . . .	„	3	„	„
Grecya . . .	„	2½	„	„

Z tego zestawienia okazuje się dowodnie, że każde z tych państw niepodległych jest o wiele mniejsze, niż jedna dzielnica, Królestwo Polskie — a przecież jaką ważną rolę odgrywa niejedno z tych państw w wojnie światowej.

Nieszczęsny los, tylko w części z naszej własnej winy, wytrącił nas z rzędu państw niepodległych, ale wojna wykazała, że naród nasz posiada wszelkie prawa do samodzielnego by-

tu, że Polska to wielka siła i jeszcze większą może być w przyszłości.

Nie upadajmy więc na duchu, ale podnieśmy w górę czoła i serca, bo byliśmy i jesteśmy wielkim narodem europejskim, poznajmy swą siłę i moc żywotną, łączmy się razem w miłości i zgodzie do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny — a Polska podniesie się z upadku i może jeszcze nieraz będzie rozstrzygać o losach państw europejskich.

Rocznica urodzin cesarza.

Dnia 18 sierpnia 1830 roku wystrzały armatnie oznajmiły ludności Wiednia radosną i z utęsknieniem oczekiwaną wiadomość, że w domu cesarskim urodził się syn. W tym dniu powiła mianowicie w Schönbrunnie arcyksiężna Zofia, małżonka arcyks. Franciszka Karola po sześcioletniem małżeństwie syna — arcyksięcia Franciszka Józefa.

W 18 lat później, w roku 1848, arcyksiążę Franciszek wstąpił na tron jako cesarz Franciszek Józef I.

W bieżącym tygodniu, dnia 18 sierpnia, cesarz Franciszek Józef I. rozpoczyna więc 87 rok życia.

Lat 87 życia — to długi okres czasu. Ileż to trosk, strapień i nieszczęść przeżywa zwykły człowiek w ciągu takiego czasu? Ile to sił i zdrowia musi mieć wieśniak aby przeżyć tyle lat. Kto przeżył lat 80, może sobie powiedzieć, że przeżył wiele, doświadczył wiele i uczynił wiele dobrego dla ludzi.

Zwykły człowiek, gdy lat 80 przeżyje bogobojnie i pracowicie, budzi szacunek i poważanie u wszystkich a cóż dopiero tak dobrotliwy i łaskawy dla swoich ludów Monarcha, jakim jest cesarz Franciszek Józef I., to też wszystkie ludy wielkiej i potężnej monarchii austryacko-węgierskiej, otaczają najwyższą czcią i miłością swego Monarchę i jak co roku, tak i w b. r. odbędą się we wszystkich krajach w dniu urodzin Cesarza uroczyste nabożeństwa, podczas których cała ludność zwróci się w gorących modłach do Najwyższego Pana i Stwórcy z prośgą aby zachował Monarchę w zdrowiu w jak najdłuższe lata.

Życie nie oszczędziło niczego Cesarzowi. Na tron wstąpił w czasach burzliwych, kiedy Europą całą wstrząsały nowe prądy. Rządzenie państwem wymagało rozumu, rozwagi i znajomości potrzeb ludów wchodzących w skład państwa. Następnie przyszły wojny, które trzeba było prowadzić w obronie potęgi państwa. Młody władca stawił czoło wszelkim przeciwnościom, ubezpieczył granicę i zapewnił państwu ład i porządek a ludom podwładnym możność jak najlepszego rozwoju pod względem gospodarczym i narodowym.

Nie ugiął się także pod ciosami, które jak gromy jeden po drugim spadały na jego głowę. I tak: Syn, arcyksiążę Rudolf zginął tragiczną śmiercią, cesarzową Elżbietę zamordował zdradziecko anarchista włoski Luccheni, następca tronu Franciszek Ferdynand wraz z małżonką padł ofiarą serbskiego zamachu w Sarajewie — oto najcięższe i najboleśniejsze ciosy, których doświadczył Cesarz. Wszyscy najbliżsi sercu odeśli go w ciągu tych 86 lat, pozostał sam aby rządzić nadal, jak dotąd wspaniałomyślnie i dobrotliwie. Ale oto nadeszła jeszcze jedna ciężka chwila w życiu Monarchy.

Przez podstępne knowania przeciw Monarchii czego jaskrawym dowodem był mord w Serajewie wrogowie zmusili sędziwego Monarchę do wypowiedzenia wojny, której przez tak długie lata unikał i której chciał oszczędzić swoim ludom. Z boleścią w sercu zgodził się cesarz na wypowiedzenie wojny.

Powszechnie lękano się, że to postanowienie odbije się jak najgorzej na zdrowiu Monarchy i ludy Monarchii austro-węgierskiej z lękiem oczekiwały w pierwszych miesiącach wojny wiadomości o zdrowiu ukochanego władcy, zwłaszcza że w ostatnich czasach przed wojną nastąpiło w zdrowiu cesarza pogorszenie. Ale i ten cios przetrwał Monarcha. — Zdrowie cesarza polepszyło się tak dalece, że Cesarz powrócił do zwykłego trybu życia. Wiadomość o tem przyjęła ludność z najwyższą radością.

W czem leży tajemnica tej wielkiej siły życia u Cesarza. Oto w tem, że Cesarz od najwcześniejszych lat prowadzi umiarkowane i regularne życie. W obecnym, w tak podeszłym jeszcze wieku życia wstaje o godzinie w pół do czwartej rano.

Dzięki temu regularnemu i umiarkowanemu trybowi życia cesarz nigdy w życiu poważnie chory. Rzecz prosta, że jako dziecko a potem w wieku dojrzelszym przechodził słabości, jakie każdy prawie człowiek przechodzi, ale nie odbiły się one na organizmie i nie pozostawiły żadnych śladów.

Od kilku dopiero lat zapadał Cesarz na wiosnę i w jesieni na katar, do którego w ostatnich latach przyłączyło się osłabienie płuc — ale troskliwa opieka przybocznego lekarza dr. Kerzla usuwała niebezpieczeństwa tej słabości.

Tę odporność przeciwko chorobom zawdzięcza Cesarz, temu, że nigdy nie hołdował żadnym nałogom. Obecnie nie pali i nawet piwa nie pije. Dawniej wypalał wprawdzie cesarz kilka cygar dziennie, tzw. „Virgina". a później "Regalia" ale kiedy lekarze orzekli że lepiej byłoby gdyby Monarcha wyrzekł się palenia, zaprzestał palić. Podobnie rzecz miała się i z piwem. Cesarz wypijał dziennie dwie lub trzy szklanki piwa przy obiedzie i kolacyi — ale w ostatnich czasach i tego wyrzekł się idąc za radą lekarzy.

Nie mało także przyczyniło się do wyrobienie odporności organizmu zamiłowania Cesarza do przebywania na świeżem powietrzu. Wolny czas najczęściej i z wielkim zamiłowaniem zużywał na jazdę konną lub polowanie. Podczas polowań, które bardzo często odbywał w nielicznym towarzystwie zdarzyły mu się liczne przygody. Jednę z nich właśnie przytaczamy

Przygoda cesarza na polowaniu.

Podczas polowania na głuszce w towarzystwie jednego tylko oficera przeszedł raz cesarz na cudzy obszar. Przypadek zrządził że właśnie w chwili, kiedy strzelcy wypalili do ptaków, nadszedł właściciel posiadłości, na której się znajdowali. Szybko zbliżył się do oficerów i zapytał gniewnie:

— Czyż niema już żadnych praw, że pierwszy lepszy może urządzać sobie polowanie na cudzej posiadłości:

Następnie zwrócił się do cesarza:

— Kim jesteś młody panie?

— Oficerem.

— To widzę, ale chciałbym wiedzieć pańskie nazwisko.

— Nazywam się Franciszek.

— Tylko Franciszek? Proszę o pełne nazwisko pańskie?

— A więc może pan dodać Józef.

— Franciszek Józef, dobrze mój panie. Udam się ze skargą do pana cesarza.

Na to odpowiedział cesarz:

— Powracam dzisiaj do Wiednia, więc mogę wziąć z sobą pańską skargę. Daję słowo, że dostanie się w ręce cesarza.

Właściciel ziemski uznał te słowa za szyderstwo. Śmiało przystąpił do oficera i rzekł:

— Przedewszystkiem zabieram pańską broń i ładownicę — i przy tych słowach ujął za strzelbę cesarza i usiłował odebrać mu ją. Cesarz odsunął właściciela na bok energicznym, ale grzecznym ruchem ręki, przyczem zauważył, że broń może oddać tylko dobrowolnie. Ponieważ mieszkanie właściciela znajdowało się przypadkowo niezbyt daleko, może więc tam otrzymać strzelbę.

W kilka minut później znaleźli się wszyscy w jego domu. Żona właściciela, spostrzegłszy natychmiast zły humor małżonka, zapytała o przyczynę.

— Czyż nie mam się irytować? — rzekł wzburzonym głosem. Panowie ci przez całą noc polowali na mojej posiadłości i już po głuszcu, którego jak wiesz, tak długo oszczędzałem, aby go właśnie dzisiaj zabić na chrzciny naszego maleństwa. Przepadł głuszec i to przez tych panów.

Słowo maleństwo zwróciło uwagę cesarza na kołyskę, w której leżało odkryte pulchne, różowe owo maleństwo. Przystąpił do kołyski, pochylił się nad nią i rzekł z zachwytem: „Co za rozkoszny aniołek"!

Matka podziękowała przyjaznym uśmiechem i zwróciła uwagę mężowi,, że należy poprosić przybyłych, aby spoczęli.

— Prawda! — zawołał właściciel, podając oficerom krzesła — zapomniałem w mojem zmartwieniu o tem. Przepraszam panów. Ale mogłabyś także zwrócił się do żony — przyrządzić śniadanie. Kto całą noc przepędził na polowaniu, nie może skarżyć się na brak apetytu.

W kwadrans później siedział już gospodarz ze swoimi gośmi przy dobrze zastawionym stole. W czasie rozmowy szukał sposobności, aby w odpowiedni delikatny sposób dać do poznania, że całe zajście puszcza w niepamięć. Zauważyła to żona i pół żartem, pół seryo zapytała, czy myśli jeszcze o skardze do cesarza na pana Franciszka Józefa.

— Na co się zda skarga — odpowiedział. Cesarz zbyt wiele ma zajęcia, aby miał czas zajmować się takiemi drobnostkami. Zapomnijmy o tej historyi i nie mówmy już o niej więcej.

Monarcha podziękował i dodał z uśmiechem:

— Ponieważ pan puszcza to w niepamięć, to mam nadzieję, że nie odmówi pan pewnej prośbie:

— Napewno nie, o ile będzie w mojej mocy uczynić jej zadość.

— Chciałem prosić pana, aby mi pan udzielił zaszczytu pozostania ojcem chrzestnym pańskiego synka.

Z żywem uczuciem radosnej niespodzianki podała matka dziecka oficerowi dłoń ze słowami:

— Zgadzam się z największą przyjemnością.

W tonie jej głosu malowała się w pełni duma kobiety i wzruszająca tkliwość matki.

— A kiedy chrzest?

— W najbliższą niedzielę. Byleby tylko pan nie miał w ten dzień służby — dodał właściciel.

— Niema obawy. Postaram się uwolnić i jeżeli pan pozwoli, przybędzie ze mną kilku przyjaciół.

W oznaczoną niedzielę zjawia się strzelec Franciszek Józef, ale — o dziwo! Ten zwykły oficer zmienił się nie do poznania. W mundurze jenerała, z gwiazdą na piersiach, poprzedzony przez dwóch adjutantów, zbliża się do gospodarza — który z pewnem przerażeniem wita swego dostojnego gościa.

— Najjaśniejszy panie — zaczyna z niepokojem czyż mogę prosić o łaskę przebaczenia?

— O, niema tu żadnego przebaczenia — przerywa mu monarcha. Pan miał najzupełniejsze prawo i powtarzam jeszcze raz, że sam zajmę się pańską skargą aby załatwioną została na pańską korzyść. Ale spodziewam się, że przekroczenie, którego dopuścił się strzelec Franciszek Józef, będzie darowane cesarzowi Franc. Józefowi. Dzisiaj wybaczy pan zapewne ojcu chrzestnemu pańskiego dziecka śmierć owego głuszca.

Gospodarz nie żałował swego przebaczenia. Monarcha obdarzył hojnie chrześniaka.

Sieroty wojenne.

Ile jest tych sierót, gdzie przebywają i jak żyją, dotąd nie można jeszcze dokładnie wykazać — ale działalność Sekcyi sierocej przy Krakowskim Biskupim Komitecie okazuje się, że liczba sierót wojennych jest bardzo pokaźna i wymaga wielkiej ofiarności społeczeństwa, aby ratować te niewinne istoty od zmarnowania i przygotować je do życia. Liczby jakie wykazuje w swej działalności Sekcya Sieroca — to obraz naszej niedoli i cierpień wojennych, które dotknęły niewinne dzieci ziem polskich To są cyfry uratowanych. Mnóstwo innych zagubionych dzieci polskich już nigdy nie odzyskamy bo albo zginęły, albo są w obcych krajach, dokąd nie sięgnie pomocna ręka polska. Krakowski Biskupi K. dostarczył pomocy i porady wszystkim potrzebu-

jącym, którzy w sprawie opieki do niego się zwrócili. Przez Kraków przepłynęły fale uchodźców, opuszczających kraj i do niego wracających. Krakowski Biskupi Komitet spełnił swoje zadanie i przezwyciężył niesłychane wprost trudności, pośrednicząc między uchodźtwem a dalszą prowincyą aż do linii bojowej.

Z tej działalności przytaczamy kilka ważniejszych cyfr:

Do 1 lipca zgłoszono sierot 1.836.

Z uchodźtwa zgłoszono dzieci: 257.

Na zapomogi (zasiłki pieniężne doraźne, stałe, pomoc w obuwiu, ubraniach, z żywności ze składnic K. B. K.) przyjęto: 244.

W zakładach umieszczono stale, prześciowo lub na dłuższy czas: 615 sierót.

Dzieci z nad Dunajca i Sanu, którym od kul poginęły matki, zgłoszono: 40.

Dzieci, którym ojcowie poginęli na polu walki: złoszono: 114.

Dzieci, którym matki pomarły w czasie wojny, a ojcowie są na wojnie, zgłoszono: 122.

Dzieci, którym wśród zawieruchy wojennej uchodźctwa stracili się rodzice, zgłoszono: 13.

Nieślubnych dzieci zgłoszono: 109.

Dzieci których ojciec jest w niewoli, zgłoszono: 9.

Chłopców zgłoszono: 363.

Dziewcząt (przy specyalnem rozeznawaniu podań), zgłoszono: Razem 233.

Odmownie załatwiono: 60 zgłoszeń.

Gotowość przyjęcia dzieci do rodzin włościańskich zgłoszono: 1700 dzieci.

Dzieci zranionych w czasie bitew, idyotów, i chronicznie chorych, zgłoszono: 36 kalek.

Dzieci straconych, porzuconych, bezimiennych, zgłoszono: 21.

Dzieci rodziców karanych za kradzieże wojenne i t. p. zgłoszono: 7.

Umieszczono u rodzin 138 dzieci.

Dla skuteczniejszego wypełnienia swych zadań, sekcya porozumiała się niemal ze wszystkimi zakładami dobroczynnymi w kraju; nadto powołała przejściowo do bytu nowe zakłady, jak zakład dla chłopców w Łosinie górnej pod Limanową dla niemowląt w Kalwaryi, zakad dla sierót w Krzesowicach w domu Ks. Misyonarzy itd.

Dla pomocy dla biednych sierot utworzył Krakowski Biskupi Komitet na wezwanie namiestnictwa komitet dyecyzyalny na obszar dyecezyi krakowskiej, który ma sieroty spisać i dostarczyć im pomocy ze strony rządu. Do 1 lipca br. wykazał ten komitet 2107 sierot wojennych ze 126 parafii dyecezyi krakowskiej i schronisk; 24 parafie oświadczyły, że sierot wojennych nie mają a 50 dotychczas nie wysłało spisu.

Na cele opieki sierocej wydała sekcya ogółem 206.017 kor. 21 hal., z czego 107.220 koron wykazała ściśle sama sekcya , 161.796 kor. przyznał na cele opieki nad dziećmi ogólny komitet K. B. K. dla dalszej części kraju. Jeżel do tej liczby dołączymy w naturze wsparcia t. . w żywności ze składnic biskupich, w obuwiu, odzieży, bieliźnie, i t. d. to suma 350.000 koron nie będzie za wysoką. Sekcya chętnie wspierała również wszelką akcyę opieki nad młodzieżą w kraju i czynić to będzie także nadal.

Krakowski Komitet Biskupi podejmując się opieki nad tak wielką liczbą młodzieży, liczy na pomoc i ofiarność społeczeństwa i to tembardziej, że ta rana wojny dłuższych lat będzie potrzebowała do zagojenia, nim rzesza sieroca, będzie mogła ruszyć w świat o własnych siłach.

Ofiary na sieroty należy przesyłać do Sekcyi Sierocej Krakowskiego Biskupiego Komitetu.

ADAM ASNYK.

Chłopca mego mi zabrali...

Chłopca mego mi zabrali,
Matulu
W świat daleki go pognali,
A ja za nim umrę z bólu —
Dałam na mszę sznur korali,
Niechaj Pan Bóg go ocali —
Matulu
Do szeregu paszedł z bronią,
Mój Boże!

Tam śmierć pewna — poszedł po nią:
Miłość moja nic nie może —
Ani łzy go nie zasłonią —
Przed zawistnej śmierci dłonią,
Mój Boże!

Nie pytają o to wrogi,
Kto ginie?
Czy jest sercom ludzkim drogi,
Czy płacz siostry za nim płynie,
Czy umiera matka z trwogi,
Kiedy pyta śmierci srogiej
Kto ginie!

Na kulami zaoranej
Na roli,
Ma paść we krwi mój kochany...
Czyliż na to Bóg pozwoli,
By samotnie zginął z rany
Zdala od swoich — na zasianej
Na roli!

Spojrzyj na nas, ty Panienko
Przeczysta!
I nad serca mego męką,
Ty się zlituj — Gwiaździsta
Niebieskiego dnia Jutrzenko!
Osłoń jego swoją ręką
Przeczysta!

„Stróżowie wiary".

Czego dokonał zakon Dominikanów.

Niezwykle piękną uroczystość obchodzi w tym roku zakon OO. Dominikanów — bo 700-letnią rocznicę założenia zakonu. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się unas, w Galicyi, w dzień św. Dominika, t. j. dnia 4 sierpnia. Nabożeństwa odbywały się przez 8 dni. W Krakowie przez całą oktawę tłumy pobożnych zapełniały kościół OO. Dominikanów, biorąc udział w dziękczynnych modłach i czerpiąc pokrzepienie duchowe z rozmyślań i nauk, które wygłaszali najlepsi kaznodzieje. Na zakończenie uroczystości ks. Biskup Nowak sumę a po nieszporach wyruszy z kościoła OO. Dominikanów na Rynek krakowski procesya pod przewodnictwem Jego Eminencyi ks. Biskupa Sapiehy, ks. Arcybiskupa Symona i Biskupa Nowaka **celem uproszenia pokoju i lepszej doli dla naszego narodu.** W procesyi niesiony będzie obraz Matki Boskiej Różańcowej i relikwie św. OO. Dominika.

Uroczystość ta — jest upamiętnieniem jubileuszu założenia zakonu OO. Dominikanów. W bieżącym roku mija 700 lat od chwili zatwierdzenia przez papieża Honoryusza III. zakonu kaznodziejskiego, na prośbę założyciela św. Dominika Guzmana. Wielki święty żył w czasach, gdy społeczeństwo europejskie nurtowały sekty Albigensów, Waldensów i td.; zdawało się że świat chrześcijański chyli się ku upadkowi. Dominik Guzman wraz ze swymi przyjaciółmi Franciszkiem z Assyżu i Aniołem Karmelitą przebiegali wówczas miasta i wsie, nauką i wymową zawracając świat katolicki na nowe tory. Rok 1216 jest epokowym dla kaznodziejskiego zakonu nazwanego przez papieży: „Zakonem prawdy". Zaokn ten odegrał też wybitną rolę w historyi Europy; każda dziedzina nauk ma w nim wybitnych przedstawicieli; cenione są dziś jego uniwersytety we Francyi, w Rzymie, Jeruzalem itd.

Zakon Dominikański był jedynym (oprócz OO. Maryanów), który do Polski wprowadzili sami Polacy: św. Jacek i Czesław Odrowążowie; stąd to zapewne pochodzi, że tak rychło i silnie zakorzenił się w sercach polskich i tak wielki wpływ wywarł na życie i stosunki w Polsce. Pięknie o tem mówi jeden z pisarzy ówczesnych polskich tego zakonu (Ks. K. Żukiewicz w „Żywocie św. Jacka"): „Zbierz strugi krwi i rozpoznaj jeśli potrafisz, która kropla za wiarę, a która za Ojczyznę przelana!"

OO. Domikanie położyli także wybitne zasługi przy odzyskaniu Rusi dla Polski i Kościoła i przy pozyskaniu Litwy. Liczą długi poczet męczenników tak, że „papieże — pisze historyk — śnieżne Dominikańskie szaty, niby krwi strugą czerwonym przepasali pasem.

Dzięki Dominikanom **powstały Kościoły łacińskie** i szerzył się katolicyzm, wzmógł wpływ Polski między Wołochami w Mołdawii i na Multanach. OO. Dominikanie przywiedli z Armenii do Polski Ormian, którzy pośredniczyli w handlu na dalekich rynkach a później zlali się z narodem. Jako mężowie nauki zajmowali Dominikanie katedry Uniwersyt. w Krakowie; bywali biskupami dyecezyi, doradcami, kaznodziejami królów i korony. Wyjednali w Rzymie królewską koronę dla księcia Przemysława (koło 1295 r.) wspierali Łokietka w odzyskaniu tronu utrzymali przy wierze katolickiej króla Zygmunta Augusta, dowodząc tem, że nie darmo od papieży noszą miano: „S t r ó ż ó w w i a r y".

Nie było doberj sprawy ojczystej, w którejby Dominikanie polscy nie wzięli udziału. Szkolnictwo ich niemniej chlubnie zapisało się w dziejach wychowania narodowego zwłaszcza na Litwie i Wołyniu. Wychowankami ich byli Adam Mickiewicz, Syrokomla i inni. Nie szczędzili poświęcenia w przedostatnich walkach narodowych o wolność; ofiarność ich na Legiony zapisał rok 1914.

O przywiązaniu polskiego ludu do tego zakonu świadczą nigdy nie stojące próżno kościoły i konfesyonały.

OO. Dominikanie liczą obecnie 6000 zakonników 18.000 zakonnic w 33 prowincyach. Z zakonu tego wyszło 4 papieży: nadto wielu papieży należało do III. Zakonu św. Dominika, do którego zalicza się i obecny papież Benedykt XV. Kardynałów dał Zakon Kościołowi 80, biskupów i arcybiskupów przeszło 3000, świętych kanonizowano 14, a błogosławionych 270, w czem kilkudziesięciu Polaków.

WOJNA.

Ogólne położenie polityczne.

W ubiegłym tygodniu na pierwszy plan międzynarodowej polityki **wybiła się sprawa polska.** Przewrotni politycy rosyjscy przyszli, — zdaje się, pod naciskiem Anglii i Francyi — do przekonania **że trzeba coś uczynić, aby Polaków ku Rosyi przynęcić.** Postanowiono więc podobno na ostatniej radzie ministrów, która odbyła się w rosyj. głównej kwaterze pod przewodnictwem cara, — **wydać manifest do Polaków, zapowiadający nadanie autonomii Królestwu polskiemu.** Ma to być autonomia bardzo ograniczona a w dodatku z rosyskimi urzędnikami, którzy, jak to już zapowiedział prezydent gabinetu Stuermer, po rzekomem odebraniu Królestwa mają powrócić na swoje posady.

Co do tego rodzaju rosyjska autonomia może wartać, to z tego nie trudno jasną zdać sobie sprawę. **Niezbyt też pomyślnie dla tej niby autonomii przedstawia się fakt, że car nie przyjął deputacyi polskiej, która przybyła do głównej kwatery i prosiła o audyencyę w sprawie przyszłości politycznej Polski.** Ani car, ani rząd rosyski nie myślą oczywiście na seryo o przyznaniu Polsce jakichkolwiek choćby najskromniejszych wolności. Nie myślą zaś o tem dlatego, bo nie można nadawać Polsce swobody a równocześnie w Rosyi własny uciskać naród. **Gdyby więc nawet został ogłoszony w sprawie polskiej manifest, to byłby to marna obiecanka, która tem łatwiej teraz uczynić, że się Królestwa polskiego wcale w rękach niema.**

Już nieboszczyk Zagłoba obiecywał niegdyś królowi szwedzkiemi Niederlandy dlaczegóżby więc

teraz Moskale utraciwszy Polskę nie mieli jej obiecywać autonomię.

Ale sprawa polska zajmuje w tej chwili nie tylko Rosyę, lecz także mocarstwa centralne, które zająwszy Polskę mogą o jej przyszłości rozstrzygać **Między Wiedniem a Berlinem toczą się rokowania w tempie przyspieszonem. I zdaje się, że wkrótce należy oczekiwać ważnych wypadków, a dla nas pomyślnych rozstrzygnięć.** Szeroko o tej sprawie w dzisiejszych okolicznościach rozpisywać się trudno. Zdaje się jednak iż tyle wolno nam będzie nadmienić, **że mocarstwa centralne tj. Niemcy i Austro Węgry mają poważny zamiar wymierzenia Polsce sprawiedliwości i pozyskania sobie przez to narodu polskiego na wiernego sprzymierzeńca.** W jakiej formie to wymierzenie nam sprawiedliwości nastąpi — to o tem niedaleka przyszłość zapewne nas pouczy. Że rzecz w tej stronie wojennego frontu jest bardzo poważnie traktowaną, to mamy na potwierdzenie tego nie obiecanki, ale faktyczne dowody. **Są nimi: Po pierwsze uznanie odrębnego obywatelstwa Królestwa polskiego. Odtąd mieszkańcy tego Królestwa już nie będą uważani za poddanych rosyjskich. Po wtóre w okupacyi niemieckiej otwarcie Rady miasta Warszawy. Po trzecie w okupacyi austro-węgierskiej przyłączenie do Królestwa z powrotem Chełmszczyzny nowy kurs rządów w Lublinie wreszcie przygotowania poczynione do zaprowadzenia samorządu miast.** Tak więc po stronie rosyjskiej widzimy tylko marne obiecanki, po stronie zaś mocarstw centralnych czyny, które zapewne wkrótce uwieńczy czyn ostateczny.

Oprócz Polski zajmowała w ubiegłym tygodniu umysły polityków bardzo żywo także Rumunia. — **Dzienniki koalicyjne roztrąbiły po całym świecie wiadomość, że Rumunia już się zdecydowała i że w w najbliższym czasie wda się w wojnę po stronie koalicyi.** Tymczasem teraz nagle jakby na dany znak wszystko ucichło, a wielki hałas okazał się humbugiem. Z Rumuńskich sfer rządowych ogłaszają, **że Rumunia nie myśli wcale porzucać neutralności, z którą jej bardzo wygodnie,** prezydent zaś gabinetu Bratianu uzyskał 10 dniowy urlop. Tak więc rumuńscy rusofile widocznie znowu partyę przegrali. Nie pomogły ani złoto angielskie hojnie rozsypywane, ani obiecanki rosyjskie, na razie zdrowy rozsądek i zmysł zachowawczy w polityce rumuńskiej zwyciężyły. Późniejsze postanowienia Rumunii będą oczywiście zależały od biegu wypadków na froncie wschodnim.

Na ziemiach polskich.

Także w ubiegłym tygodniu punkt ciężkości wszystkich walk znajdował się na południe od Prypeci w odcinku między Stochodem a Styrem. **Moskale próbowali wszelkiemi siłami przedostać się w stronę Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego.** Wobec zbyt gwałtownego nacisku olbrzymich sił rosyjskich zdecydował się jen. Linsingen opuścić zupełnie wschodni brzeg Stochodu. Zachęcony tem rosyjski wódz Brusiłow, postanowił przedrzeć się do Kowla i uderzył gwałtownie w niedzielę 30 i w poniedziałek 31 lipca między Turyą a Stochodem, poniósł jednak pod wsią Kisielinem stanowczą klęskę. Odtąd zapędy moskiewskie w tym punkkcie zwolniały. — Równocześnie powiodło się armii jen. Böhm-Ermollego wstrzymać pod Brodami pochód Moskali na Lwów, gdy tymczasem także armia hr. Bothmera odparła ataki nad Strypą i nad Koropcem.

Na południe znowu od Dniestru uderzyli Moskale z wielkiemi siłami na wschód od Tłumacza, pragnąc dostać się do Stanisławowa, dotarli do drugiej linni obronnej, ale tu ich atak wstrzymano. Pod Jezierzanami wykonała kawalerya czerkieska wielką szarżę na austro-niemieckie okopy, została jednak zdruzgotana i poszła w rozsypkę. W lesistych Karpatach na Bukowinie i koło Delatyna toczyła się walka podjazdowa.

W trakcie tych wydarzeń przybył do Galicyi na wschodni front cesarz niemiecki i zarządził w porozumieniu z cesarzem Franciszkiem Józefem nowe uregulowanie najwyższej komendy. **Naczelnym wodzem wszystkich armii od Rygi aż do Brodów ustanowiony został marszałek polny Hindenburg, natomiast dowództwo na południe od Brodów aż do siedmiogrodzkiej granicy objął arcyksiążę następca tronu Karol Franciszek Józef.** Do tej drugiej grupy należy także armia hr. Bothmera. Ta nowa organizacya okazała się zaraz od początku bardzo odpowiednią. Ostatnie bowiem sprawozdania donosły, że nad Mołdawą i Czarnym Czeremoszem wywiązały się bardzo korzystne dla wojsk sprzymierzonych walki. Zyskały one znacznie na terenie gdy równocześnie nowe moskiewskie próby nad Stochodem pozostały bez rezultatu.

Zachodnia widownia wojenna.

Jak już w poprzedniem sprawozdaniu donieśliśmy doszła **angielsko-francuska ofenzywa w Pikardyi nad Sommą w sobotę 22 lipca do szczytu gwałtowności.** Poczem nieco osłabła. Dopiero znowu w czwartek 27 lipca zerwali się Anglicy do nowego wielkiego ataku na linii Pozieres-Longueval, wysiłki ich były daremne, tak samo jak i wysiłki Francuzów pod Suyecourt (czytaj Suakur). Ale Anglicy tym razem nie dali za wygrane, lecz w niedzielę 30 lipca podjęli nową walkę przy użyciu co namniej sześciu dywizyi. Niemiecki ogień zaporowy atoli wstrzymał pochód wojsk angielskich aż do wieczora. Skoro się z ciemniło, ruszyli Anglicy naprzód, przyszło do starcia z bliska i do ręcznych walk. — Wszystkie rozstrzygnięte zostały na korzyść Niemców, którzy wzięli do niewoli 12 angielskich oficerów i 770 żołnierzy i zdobyli 12 karabinów maszynowych. Anglicy nie zyskali ani piędzi ziemi. Celem ataków anglo-francuskich są miasta Peronne i Bapaume (czytaj Bapom). W dotychczasowych walkach zyskali oni od 1 lipca około 109 kilomerów kwadratowych obszaru. Koło Verdun panował w tym czasie względny spokój dopiero w niedzielę 30 lipca wzmógł się na wschód od Mozy ogień artyleryi do wielkiej gwałtowności, na południowy zaś zachód od warowni Thiamont (czyt. Tiomą) toczyły się drobne walki na granaty ręczne. Co zapowiadał ogień niemieckiej artyleryi okazło się już we wtorek 1 sierpnia Niemcy ruszyli do ataku i zdobyli wzgórza na północny wschód od warowni Souville położone, opanowali również bardzo ważny wąwóz Tovannes (czytaj Towann). Ale już w czwartek 3 sierpnia zdobyli się Francuzi na nowy wysiłek i o-

debrali Niemcom warownię Thiamont i wieś Fleury. Niedługo jednak cieszyli się swoją zdobyczą, zaraz następnego dnia urządzili Niemcy przeciwatak i wszystko z powrotem odebrali. **Walki pod Verdun są okropnie krwawe Francuzi stracili w nich do tego czasu około 350.000 ludzi.**

Wojna z Włochami.

W ubiegłym tygodniu zwrócili Włosi swoje ataki głównie przeciw wschodniej granicy Tyrolu w środę i w czwartek 26 lipca i 27 lipca szturmowali tu aż do Paneveggio, ale jak zwykle bez rezultatu.

Na Bałkanach.

Nic się ważnieszego nie wydarzyło. Sprawozdania donoszą tylko o ataku wojsk serbskich na pozycye bułgarskie.

Turecka widownia wojenna.

W Armenii musieł się Turcy znowu nieco cofnąć przed rosyjskim naporem, przyczem otwarte miasto Ersingjan, dostało się w rosyjskie ręce. W Persyi natomiast posunęli się Turcy znacznie naprzód, wypierając Moskali w kierunku północno wschodnim. W Arabii w prowincyi Hedża, gdzie leżą święte dla Islamu miasta Mekka i Medyna wywołali Anglicy powstanie pozyskawszy na swoją stronę tamtejsz. Emira. Zdaje się jednak, że z tym mało znaczącym buntem Arabów rzą turecki już się uporał. — Nowe a całkiem niespodziane walki wywiązały się nad kanałem Suezkim, gdzie Turcy zaatakowali angielskie pozycye.

Tam, gdzie szalał bój...

Ci, którzy odwiedzili niedawno okolice Łucka i Dubna i oglądali świeże ślady walki w tych okolicach, tak o nich opowiadają: Ziemia pomiędzy Ołyką i Łuckiem ma dotąd niezatarte jeszcze rdzawe plamy — ślady krwi. Pola pokryte szczątkami broni, wystrzelonymi nabojami kawałkami drzewa i żelaza. Na południowy wschód od Ołyki okopy austryackie nienaruszone, na innych miejscach zrównane z ziemią. Od Ołyki do Poddubiec pełno mogił. Wieś Poddubice zniszczona; ocalała cerkiew. Ludność się rozbiegła. Stacya Ołyka zburzona, miasteczko ocalało. Lasy ołyckie oplecione drutem kolczastym. Na polanie ogromna mogiła, pod którą leżą obok siebie żołnierze rosyjscy i austryaccy. Na mogile krzyż z napisem rosyjskim: „Przyjmij ich Panie do Królestwa Niebieskiego“. Wieś Kołki zburzona przez pociski. Lasy okoliczne wytrzebione. Mieszkańcy, powróciwszy po bitwie, nie mogli poznać swojej własnej wsi. W powiecie bubieńskim spustoszenia nieco mniejsze. Najwięcej ucierpiały wsie podmiejskie. W nich porozbierane chaty i budynki.

Walka na pięści.

W ostatnim numerze naszej gazety donosiliśmy na podstawie opisu sprawozdawców wojennych, że w obecnej wojnie wojska walczące podczas najgwatowniejszych nawet walk nie widzą się, zą ludzi walczą bowiem maszyny. Nie zawsze jednak i nie wszędzie tak bywa. Podczas zaciętych ataków przychodzi często do walki wręcz — na bagnety a nawet na pięści. W ten sposób walczono także pod Beresteczkiem jak doniósł berliński dziennik („Berliner Tageblatt“).

Węgierski pułk piechoty.... — donosi ów dziennik — oraz austryackie pułki obrony krajowej... wytrzymały tu całymi dniami napór rosyjski, odpierając 10 do 20 fal szturmujących. Gdy główne siły wojsk austro-węgierskich cofnęły się za Styr, pułk 13 zasłaniał odwrót i powstrzymywał nieprzyjaciela kolbami, bagnetami, granatami ręcznymi i pięściami Po obu stronach walczyli oficerowie sztabowi obok służących oficerskich, woźnice trenu obok telefonistów, po obu stronach padli komendanci pułków; po stronie austryackiej podpułkownik Kokoupil, po stronie rosyjskiej pułkownik Tatarow. Wojska rosyjskie, prąc przez silnie wezbrany potok Płaczewkę natrafiły na głębinę. Strasznie brzmiały wołania o ratunek setek tonących. Część mieszkańców Beresteczka, słysząc te krzyki przerażenia uciekła do lasów.

Brody w ogniu.

O wielkiej bitwie pod Brodami doniosły pisma następujące szczegóły: Brody w wielu miejscach ucierpiały bardzo od ognia huraganowego. Front bojowy był tak blisko miasta, iż mieszkańcy słyszeli wyraźnie strzały karabinowe. Pociągi ewakuacyjne funkcyonowały pod ogniem działowym. Obecnie ogień działowy jest tak silny, że w nocy nie można spać, od huku drżą ściany domów jakby podczas trzęsienia ziemi. okna pękają, a obrazy spadają ze ścian. Gdy zaś nastanie dzień, w okolicy miasta krążą liczne aeroplany rosyjskie, angielskie i francuskie. rzucając bomby. Miasto leży właśnie na linii frontu, wiele też pocisków rosyjskich uderzyło w nie. Lotnicy rosyjscy rzucili na Brody także bomby palne, ale te na ogół mało zrobiły szkody.

Przy ewakuowaniu miasta pozostało w niem tylko około 6000 mieszkańców, ale narażeni są oni na brak żywności, tem bardziej, że podczas opróżniana miasta pozostało w mieście tylko 300 (?) bochenków chleba.

Za każdą cegłę — powieszą żyda.

Ludność żydowska w mieście Beresteczku — jak donosi korespondent dziennika berlińskiego (Berl. Tgt.) odniosła z pobytu wojsk austro-węgierskich tę korzyść, że nauczyła się porządku. Wydano w tym względzie odpowiednie zarządzenia, a między innemi także takie, że wszystkie mieszkania muszą być codziennie przewietrzane w czasie od godziny 8 do 9 rano. Punktualnie o godz. 8 i o godzinie 9 odzywała się na ulicach trąba żydowskiego stróża gminnego; pierwsze zatrąbienie było rozkazem otwierania okien, drugie dawało znać, że wolno okna zamknąć. Równocześnie żandarm czuwał nad wykonaniem rozkazu.

„Rówocześnie — pisze ów koresopndent — żołnierze zaczęli brukować chodniki. Za materyał posłużyły cegły, jakie Rosyanie ze swego poprzedniego pobytu pozostawili dla wybudowania wielkiej cerkwi. Owo brukowanie rzeraziło długobrodych obywateli miasteczka jeszcze więcej niż rozkaz, wietrzenia mieszkań, gdyż ustępujący Rosyanie zagrozili, że po powrocie **za każdą brakującą cegłę powieszą jednego żyda.** Mogło to być powiedziane na seryo lub nie, w każdym razie przy zbliżaniu się wojsk Sacharowa ludność Beresteczka w panicznym popłochu uciekła za granicę.

Lista strat.

Komenda I. Brygady Legionów polskich ogłasza następującą listę strat Nr. 1355.:

Adamaszek Józef, szer. 7 p. p. KKM. ranny; Aleksandrowicz W., ppor. 7 pp. VI. b. 4 k. ranny; Abrzykowski Fr., szer. 5 pp., 3 k. zaginął; Ambrozik Ed., szer. 7 pp. B. b. 2 k., ranny; Andruszewski J., kapral 5 pp., 3 k. zabity; Andrasz Kaz. szer., 5pp. 8 k., zaginął; Anighofer Tad., szer., 7 pp. KKM., ranny; Anielski Ludwik szer. 7 pp. 6 b. 3 k. zaginął; Artyniak Gustaw, sierż.. 7 pp., 5 b., 3 k. zabity; Augustyn Władysław, kapral 5 pp. 6 k. zabity; Augustyniak Miecz., st. ułan 1 p. uł. 2 szw. ranny.

Babiński T., szer. 7 pp. 4 k. 5 bat. kontuzya; Balcerzak J., szer. 1 pp. III b. 3 k., ranny; Banasiak Jan, szer.. 5 pp., 3 k., ranny; Badon Leon, szer., 7 pp. oddz. szt. zabity; Barański Józef, szer. 7 pp., 3 k. kontuzya; Bacieczko Sat., szer., 7 pp., 6 bat. 1 k. ranny; Baran Michał, (II) kapral 5 pp. 6 k. ranny; Baran Jan, kapral, 7 pp. 6 bat. 3 k., ranny; Baran Józef szer. 1 pp. OKM. ranny zaginiony; Baran Franciszek, szer. 5 pp. 5 k. zaginiony; Baniak Karol, st. żoł. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Banaszkiewicz J., szer. 5 pp. 2 k. ranny; Babiński Kazimierz, kapral. 5 pp. 6 k. ranny; Berbecki Leon, podpułkownik komendant 5 pp. ranny; Bełd Emil, szer., 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Bekier Kazimierz, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Bełza Sywester, szer. 5 pp. 4 k. ranny; Bernacki Michał, st. ż. 5 pp. 6 k. zaginiony; Białek Bartłomiej, szer. 5 pp.. 6 k. ranny; Bielecki Maryan, szer. 7 pp. 5 bat. 3 komp., ranny; Boruch Józef. szer. 5 pp. 4 k., zaginiony; Biniecki Józef, szer., 5 pp. 4 k. ranny; Biske Jerzy, szer. 5 pp. 1 k. zaginiony; Biernat Józef, st. ż. 1 pp. 1 bat. 1 komp., zaginiony; Bielawski Wojciech, szer. 7 pp. 5 bat. 1 k. zaginiony; Bilan Tad., szer. 7 pp. 5 bat. 2 k. ranny; Bieniek Franciszek, szer. 5 pp. 6 k. zabity; Bianchi Leon, sierżant 5 pp. 7 k. ranny; Blejarski Stanisław, st. ż. 5 pp. 2 k. ranny zaginiony; Blondek Wład., szer. 5 pp. 7 k. zaginął; Błaszkiewicz Maryan, kapral 5 pp. 5 k. zaginiony; Borgiel Jan, szer. 5 pp. 5 k. ranny; Bogucki Karol, szer., 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Borowicz Aleksander, ułan 1 p. ułanów 1 szw. ranny; Bortkiewicz Jul. szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. kontuzya; Bogucki Franciszek, szer., 5 pp. 5 k. zaginął; Bogucki Antoni, szer. 5 pp. 4. ranny; Bobrowicz Stanisław, szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Borkowski Eug. szer. 5 pp. 2., ranny; Bogur Maurycy, szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Boguła Józef. szer., 1 pp. 1 bat. 1 komp., zaginął; Bochenek Włodzimierz, podpor. 1 pp. 1 bat. 3 komp. ranny; Bocheński Franciszek, szer. 7 pp. 6 bat. 1 komp. zaginiony; Bogusz Aleksander, szer., 7 pp. 5 bat. 2 komp. ranny; Bozowski Jan, kapral, 7 pp. 5 bat. 3 komp.. kontuzya; Boehm Józef, st. ż. 7 pp. 6 bat. 4 komp. ranny; Brzosko Władysław, szer. 5 pp. 6 komp. ranny zaginiony; Brzosko Władysław, szer. 5 pp. 6 komp., ranny zaginiony; Brzosko Wincenty, szer. 5 pp. ranny zaginiony; Brzosko Aleksander, szer. 5 pp. 6 k. zaginął; Brzuchacz Rudolf, sierżant t. 7 pp. oddz. telegr. zaginiony; Brzozowski Jan, szer. 7 pp. KKM. zaginiony; Braulński Kazimierz, szer. 5 pp. 1 k. zaginiony; Brzozowski Kamil, szer., 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Broszkiewicz Andrzej, szer. 5 pp. 4 k. ranny zaginiony; Brodzik Stanisław, szer. 5 pp. 5 k. ranny zaginiony; Buła Szczepan, szer. 7 pp. 5 bat. 3 k. ranny; Budulak Ludwik, szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Bukreba Stanisław, ułan 1 p. 2 szw. zaginiony; Buchanek Marcin, szer. 5 pp. 4 komp. ranny.

Celiński Ludwik, kapral 5 pp. 3 k. ranny został w linii; Cekiera Jacek, chorąży 1 p., uł. 3 szw. zaginiony; Chorągiewicz Stanisław, szer, 7 pp. 5 bat. ranny; Cholon Edward szer. 1 pp. 1 bat. 1 komp. zaginął; Chmielewski Adam, st. ż. 5 pp. oddz. szt. zaginiony; Chruścicki Eugeniusz, 1 p. uł. 1 szw. kontuzya; Chmielewski Daniel, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k., ranny; Charzewski Aleksander, sierżant 5 pp. 6 k., zaginął; Charzewski Stanisław, ppor. 5 pp. 6 k. zabity; Chmura Stefan, ppor. 5 pp. 6 k. zaginiony; Chmura Józef, 5 pp. kapral 6 k. ranny zaginiony; Chromy Jan, kapral, 5 pp., 5 k. ranny; Cieślak Jul. kapral 5 pp. 2 k. zaginął; Cwernar Stanisław, szer. 5 pp. 4 k., ranny; Czachowski Witold, sierż. 5 pp. 3 k. ranny; Czak Stanisław st. ż. 1 pp. 2 OKM. kontuzya; Czapliński Józef, kapral, 5 pp. 6 k. zaginął; Czapliński Mieczysław, szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Czech Jan, st. ż. 7 pp. 6 bat. 3 k., ranny zaginiony; Czenczek Franciszek. szer. 5 p. OKM. ranny; Czepiel Bol., szer. 5 pp. 8 k. oddz. t. zaginiony; Czepiel Antoni, st. ż. 7 pp. 5 bat. 1 k. ranny; Czerwonka Leonard, szer. 5 pp., 4 k., zaginął; Cygankiewicz Jan, sierżant 7 pp. 5 bat. 1 k. ranny;

Dadak Jan, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny zaginiony; Dadak Miecz., kapral 5 pp. 5 k. ranny; Depowski Ludwik, szer. 5 pp. 8 k. ranny; Deptała Jan, szer. 7 pp., 5 bat. 4 k. ranny; Deras Franciszek, ułan, 1 p. uł. 4 szw. ranny; Deisinger Alfred, szer., 5 pp. 5 k. zaginął; Diduch Paweł, szer. 1 pp. 1 b. 1 k.. ranny zaginiony; Długołącki Antoni, szer. 5 pp. 1 k zabity; Długoszewski Józef, ułan 1 p. uł. 1 szw. ranny; Dobija Antoni, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny; Dobranowski Stan. szer. 7 pp. 5 bat. 3 komp. zaginiony; Dobrowolski Władysław, 7 pp. 5 bat. 3 komp., ranny; Doliński Józef, sierżant, 5 pp. 3 k. zabity; Domaradzki Władysław, szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Dryk Kazimierz, szer. 5 pp. 2 k. zaginął; Drobczyk Wiktor. szer. 7 pp. 5 bat. 3 k. kontuzya; Drwięga Marcin. szer. 5 pp. OKM. zaginął; Drucksberg Sew. 5 pp. 8 k. ranny; Dragat Wład. por. 1 pp. 1 bat. 3 k. ranny; Dudecki Antoni, szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Dudka Wal., szer. 5 pp. oddz. szt. ranny; Dudek Adam, szer. san. 7 pp. 6 bat. 1 k. zabity; Dudek Tomasz, kapral, 5 pp. 2 k. zaginiony; Dudzik Franciszek, szer., 5 pp. 6 k. ranny; Durzyński Bonifacy, szer. 5 p. 6 k. ranny zaginiony; Dworzański Stanisław, kapral, 5 pp. 6 k., ranny; Dymnicki Bol. st. ż. 7 pp. oddz. tel. zaginął; Dybała Antoni. szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. ranny; Dydyński Tad., szer. 7 pp. 5 bat. 4 komp. kontuzya; Dygul Stanisław, szer. 7 pp. 5 bat. 3 komp., kontuzya; Dydak Franciszek, szer. 5 pp. OKM. ranny zaginiony; Dzikowski Jan, szer., 5 pp. 5 k. zaginął; Dziewoński Gustaw, szer. 5 pp. 4 k. ranny. został w linii; Dziuba Franciszek, kapral 5 pp. 5 k. zaginął; Dziurzyński Patrycy, kapral. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Dziuba Władysław, szer. 5 pp. 6 komp. zaginął; Dzbikowski Roman, szer. 5 pp. 1 k. zaginiony.

Eichelt Emil, szer. 7 pp. OKM. zaginiony;

Falkowski Klemens, kapral 1 p. uł. 2 szw. zabity; Ficek Jan, szer. 5 pp. 3 k. zabity; Fiszer Aleksander, kapral 5 pp. 1 k. ranny; Fiszer Jan, ułan 1 p. uł. 2 szw. ranny; Fordey Rudolf, sierżant 5 pp. 4 k. zabity; Franków Władysław, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. zabity; Fuchs Mojżesz, szer. 7 pp. 5 bat. 1 k. zaginiony; Fudalski Al., szer. 5 pp. 4. ranny; Furgalski-Wyrwa T., major kmdt. 2 bat. 5 pp. zabity.

Gabas Józef, szer. 5 pp. 3 k. zaginiony; Galanty Piotr, szer. 7 pp. 5 bat. 2 k. ranny; Gałdasiński Henryk, szer. 5 pp. 3 k. ranny; Gałdziński Bolesław, szer. 5 pp. 5 k. ranny; Garlicki Józef, szer. 5 pp. 3 k. ranny; Gargas

Adam, szer. 7 pp. 5 bat. 4 k. kontuzya; Gawroński Władysław, szer. 5 pp. 4k. ranny zaginiony; Gembal Antoni, szer. 5 pp. 2 bat. zabity; Gębarowski Władysław. szer. 5 p. 2 bat. zaginiony; Gertner Roman, straż. 5 p. 1 k. ranny; Giera Wł. st. ż. 7 pp. OKM. zaginiony; Głos st. szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. ranny zaginony; Głowacki Kamil. szer. 7 pp. 1 k. zabity; Goldenberg Anast. sierżant. 5 pp. 4 k. ranyy zaginiony; Godowa Michał, kapral 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Goebel Kaz. st. ż. 1 pp. 3 bat. 2 k. ranny; Gold Jan. szeď. 2 OKM. kontuzya; Gołąbek Aloj. szer. 2 OKM. kontuzya; Gołba Mateusz, szer. 5 pp. 5 k. ranny; Gorzkowski Kazimierz, sierżant. 5 pp. 3 k. ranny; został w linii; Górski Kamil. szer. 1pp. 1 bat. 1 k. ranny; Graniak Michał, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. ranny; Gregorczyk Teodor, szer. 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Gregorczyk Stanisław, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginiony; Grodecki Tomasz, szer. 5 pp. 7 k. zaginiony; Grochot Karol, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny; Groszek Antoni, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. zabity; Grossner Kazimierz, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. ranny; Gruszecki Mieczysław, sierżant. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Gruszecki Wiktor, szer. 7 pp. 5 bat. 3 k. zabity; Grzybowski Stanisław szer. 7 pp. 5 b. 2 k. zaginiony; Guzowski Stanisław, ppor. 5 pp. 4 k. zabity; Guzowski Wincenty, szer. 5 pp. 4 k. ranny; Guc Michał, kapral. 1 pp. 1 bat. 1 k. ranny; Gucwa Wład., st. ż. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Gunia Szczepan, st. ż. 5 pp. 6 k. zaginął; Gmera Władysław, szer. 5 pp. 6 k. ranny zaginiony; Gwizdała Józef, szer. 5 pp. 2 komp. ranny; Gwóźdź Sta. kapral, 7 pp. 6 bat. ranny.

Hagenmayer Wacław, kapral 5 pp. ranny; Haiec Jan, por. 5 pp. 2 k. zabity; Harasimowicz St. szer. 1 pp. 1 bat. 4 k. ranny; Helian Piotr. szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Hewakowski Jan, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. zaginął; Heinz Tadeusz st. ż. 7 pp. 5 bat. 4 k. zabity; Hilewicz Miecz. kapral 5 pp. 5 k. ranny, zaginiony; Hoi Juliusz, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Hollender Tad. szer. 7 pp. 5 bat. 4 k. kontuzya; Hodakowski Stanisław, szer. 5 pp. 4 k. ranny; Hrycelak Michał, st. ż. 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Hryniewski Wiktor, szer. 5 pp. 7 k. kontuzya.

Idzikowski Eustachy, st. ż. 5 pp. OKM. zaginął; Inster Rudolf, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. zaginął; Iwbul Ludwik sierżant 5 pp. 1 k. zabity; Izdebski Stanisław, sierżant 5 pp. 6 k. zabity.

Jackowski Jan, szer. 5 pp. 2 k. zaginął; Jackowski Michał, szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Jakubiak Antoni, szer. 5 pp. 5 k. ranny; Jamka Franciszek, kapral 5 pp. 5 k. zaginął; Janicki-Moch Józef, ppor. 5 p. p. 2 bat. zabity; Janicki Michał. kapral 5 pp. 6 k. ranny; Janicki Stefan, szer. 5 pp. 4 k. ranny; Janik Józef kapral 5 pp. 6 k. zaginął; Janiszewski Mar. szer.. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Jaroszyski Jar, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. ranny; Jaśkowski Jan, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Jaworski Antoni, kapral 5 pp. 6 k. ranny zaginął; Jaworski Jan szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. zaginął; zaginął; Jazwiecki Maryan, kapral 5 pp. 7 k. ranny; Jezierski Stanisław, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginął; Jeżewski Maryan, szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Jędrusiak Józef. szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Józefczyk Czesław st. ż. 5 pp. OKM. zaginął; Jadalewski Stan. szer. 5 pp. 8 k. ranny; Jurczyński Kazimierz, sierżant 5 pp. 3 k. zabity; Jórecki Stanisław, 5 p.. 5 k. zaginął.

Kaczmarek Bolesław, szer. 5 pp. 1. ranny; Kaiser Jan. szer. 5 pp. 7 k. ranny; Kalabirski St. ppor. 7 pp. 5 b. 3 k. ranny; Kałużyński Bol.. szer. 5 pp. 5 k. ranry; Kamirski Walenty, kapral 5 pp. 6 k. zabity; Kamirski Władysław, szer. 7 pp. 5 b. 4 k. ranny; Kammer Zygmunt, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranry; Kanczugowski Władysław, szer. 5 pp. 4 k. zaginął; Kański Maryan, szer.. 7 pp. 5 b. 3 k. zaginął; Dr. Kapellner M., por. 5 pp. oddz. szt. ranny; Kapler Karol, kapral 5 pp. 3 k. ranry zaginiony; Karaś Wład., szer.. 5 pp. KKM., ranny zaginiony; Korbiel Ludwik, szer., 1 pp. 1 bat. 1 k. ranny; Karpiejew Star. szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Karpiński Fr. szer., 7 pp. 6 bat. 1 k. zaginął; Karwacki Zygmunt ppor. 5 pp. 2 k. zabity; Kasprzyk Jan. szer. 5 pp. 4 k. ranny; Katra Henryk, kapral 5 pp. 5 k. ranny; Kamecki Władysław, szer. 4 k. zaginął; Kaczkowski Karol, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. zaginął; Kępa Władysław, kapral 5 pp. 2 k. zaginął; Kępiński Wacław, szer. 7 pp. 5 bat. 3 k. ranny; Kiedrzyński Karol. ułan, 1 p. ul. 2 szw. zaginął; Klarman Antoni. szr. 5 pp. KKM. zaginął; Kleban Edward. szer. 5 pp. oddz. szt. ranny; Klimczak Bol. st. ż. 5 pp. oddz. szt. kontuzya; Klement Edw. szer. 5 pp. oddz. szt. Klepka Wacław, szer. 5 pp. 4 k. ranny; Klimek Jan, szer. 5pp. 7 k. zaginął; Klimowski Jan, szer. 5 pp. 1 k. zabity; Klos Franciszek. kapral, 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Kobierski Włodzimierz, szer. 5 pp. 2 k. zabity; Koch Józe, kapral, 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Kokoszka Józef, kapral, 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Kołakowski Bron. szer. 1 pp. 1 bat. 1 . zagiął; Kolasiński Wacław, szer. 7 pp. KKM. zabity; Konieczny Czesław, szer. 5 pp. KKKM, zaginął; Konieczny Włodzimierz, porucznik 5 pp. 6 k. zaginął; Koniuszy Józef, szer. 5 pp. KKM. zaginął; Kopała Antoni, szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Kopać Michał, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. ranny; Kopek Henryk, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. kontuzya; Koper Franciszek. szer. 7 pp. 5 bat. 1 k. ranny; Korczakowski Józef, szer. 5 pp. 5 k., zaginął; Korczowski St., kapral. 5 pp.5 k. ranny zaginony; Korejba Józef, kapr. 5 pp. 5 k. zaginął; Korzan Wacław, szer. 5 pp. 6 k. ranny; Korzeniowski L. szer. 1 pp. 1 bat. 2 k. ranny; Kot St., szer. 5 pp. odz. szt. zabity; Kowalski Roman, szer. 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Kowalski Stefan, szerżant 7 pp. 5 bat. 3 k. ranny; Kowalski Władysław, szer. 7 pp. 5 bat. 3 k. ranny; Kozioł Jan, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. zaginął; Kozłowski Adam, szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Kozłowski Roman, szer. 5 pp. 2 k. zaginął; Koźmiński Karol, ułan 1 p. ul. 1 szw. zaginął Kral Jarosław, szer. 5 pp. KKM. zabity; Kram Leon, kapral 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginą; Kramarz Stefan, st. ż. 7 pp. 5 bat. 1 k. zaginął; Krasnodębski M., szer. 1 pp. 1 bat 1 .k zaginął; Krawczyk Józef, szer. 5 pp. 1 k. ranny; Król Andrzej, szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Król Tadeusz, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. ranny; Królikowski Szczepan, sierżant. 7 pp. 7. bat. 1 k. ranny; Kropiak Józef szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony; Kruczek Józef, st. ż. 7 pp. 6 bat. 3 k. zabity; Krupa Karol, sierżant 5 pp. 1 k. ranny; Krupski Adam, szer 5 pp. KKM. zaginął; Krupski Michał szer. 5 pp. 3 k. zaginął; Kubas Leon, szer. 5 pp. 3 k. ranny; Kubasiewicz Ludwik, sierż. 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Kubasiewicz Urban, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. zaginął; Kucharski Feliks szer. 5 pp. 4 k. zaginął; Kudliński Józef, st. ż. 7 pp. 6 bat. 1 k. ranny; Kukiełka Franciszek, st. ż. 7 pp. 6 bat. 1 k. ranny; Kukliński Leopold, sierżant 7 pp. 5 bat. 3 k. ranny; Kulawik Piotr, szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginął; Kuiesza Adam, szer. 5 p. p. 1 k. zaginął; Kunicki Tadeusz, szer. 5 pp. 1 k. ranny; Kurek Bolesław, st. ż. 5 pp. 1 k. zabity; Kurowski Stanisław, ułan 1 p. ul. zaginął; Kurzawski Walenty. szer. 5 pp. 6 k. zabity; Kurzyk Konstanty, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. zaginął; Kuś Józef, st. ż. 7 pp. 6 b. 4 k. kontuzya; Kuś Józef,, 5 pp. 5 k. ranny; Kuśmider Jan, szer. 5 pp. 7 k. ranny; Kusztra Józef, szer. 5 pp. 4 k. został w lazarecie; Kwadrans Stanisław, st. ż. 1pp. 1 bat. 3 k. zabity; Kwaśkiewcz Rudolf, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. zaginął; Kwaśny Michał, st. ż. 5 pp. kontuzya; Kwiatkowski Bronisław szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. ranny; Kwia-

tkowski Ignacy, szer. 5 pp. oddz. szt. ranny; Kwiatkowski Tadeusz, szer. 5 pp. 1 k. ranny; Kycia Stefan, szer. 7 pp. 5 bat. 2 k. zaginął;

Lambert Eugeniusz, szer. 5 pp. 6 k. zabity; Latawiec Włodzimierz, szer. 5 pp. 3 k. zabity; Latawski Michał, szer. 7 pp. 5 bat. 4 k. zaginął; Lech Franciszek, szer. 5 pp. 5 bat. 3 k. ranny zaginął; Lechnio Henryk, szer. 5 pp. 2 k. zaginął; Lejka Stanisław, st. ż. 5 pp. 4 k. zaginął; Lejman Włodzimierz, szer. 5 pp. KKM. zaginął; Lelo Tadeusz, szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Lemański Jan, ul. 1 p. 4szw. ranny; Letner Stanisław, szer. 5 pp. 7 k. zaginął; Leśniak Rudolf, szer. 7 p. 5 bat. 1 k. zaginął; Libański Adam, st. ż. 7 pp. 5 bat. 3 k. zabity; Lisowski Stanisław, kapral, 5 pp. 4 k. ranny; Lipka Wawrzyniec kapral 5 pp. 2 k. ranny; Lisicki Roman, st. ż. 7 pp. 6 bat. 1 k. zaginął; Lisowski Stanisław, szer. 7 pp. KKM. ranny; Liś Józef, szer. 1 pp. 3 bat. 3 k. ranny; Liszek Stefan, szer. 5 pp. 3 k. zaginął; Lubowiecki Kazimierz, ul. 1 p. 2 szw. zaginął; Lupiński Stanisław, szer. 5 pp. KKM. ranny.

Łosoś Władysław, st. ż. 7 pp. 5 bat. 2 k. ranny; Łowczowski Dobiesław, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny; Łukaszek Marcin, 5 pp. 4 k. ranny; Łuczko Jan, kapral, 7 pp. 5 bat. 1 k. ranny; Łusek Maksymilian, st. ż. 5 pp. 5 k. zaginął.

Mach Feliks, szer. 1pp. 1 bat. 4 k. ranny; Maciocha Michał, szer. 7 pp. bat. 1 k. ranny; Macura Józef, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Malinowski Feliks szer. 5 pp. 2 k. zaginął; Malinowski Józef, szer. 1 p. 1 bat. 1 k. zaginął; Małozieć Władysław, st. ż. 7 pp. 6 bat. 3 k. zaginął; ManBgirt Wacław, szer. 5 pp. KKM. zaginął; Mańkowski Leon, kapral, 5 pp. 2 k. zaginął; Marcinkowski Feliks, szer. 5 pp. 6 k. zaginął; Marciszewski Jan, szer. 5 pp. 4 k ranny; Marszałek Gustaw, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. ranny; Masior Adam, szer. 7 p. 5 bat. 3 k. zaginął; Masłowski Karol, szer. 1 pp., 1 bat. 4 k. ranny; Matejewicz Antoni, szer. 5 pp. 7 k. ranny zaginął; Matracki Roman, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Matracki Stanisław, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. zaginął; Matusiak Franciszek, szer. 5 pp. 7 k zaginął; Matusoak Zygmunt, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginął; Mazurkiewicz Leon, szer. 5 pp. KKM. ranny; Mączewski Władysław, ul. 1 p. 4 szw. zaginął; Mądry Kazimierz, szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginął; Melnerowicz Józef, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Michalik Tadeusz, szer. 7 pp. 5 bat. 4 . kontuzya; Michalewski J., st. ż. 1 pp. 1 bat. 1 k. ranny; Michalski Feliks, szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Michalski Jan, kapral, 5 pp. 1 k. ranny; Michalski K. st ż. 1 p. 3 bat. 3 k. ranny; Michalik Stefan, szer. 5 pp. 7 k. zaginął; Michoń Adam, kapral, 5 pp. 6 k. ranny zaginął; Michoński Józef, szer. 5 pp. 3 k. ranny; Michta Eugeniusz, szer. 5 pp. 8 k. ranny; Mikiciński Ryszerd, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Mikulski Józef, ppor. 5 pp. 8 k. ranny; Miłobędzki Adam, szer. 5 pp. 3 k. ranny; Mizikowski A. szer. 5 pp. 2 k. zaginął; Miziuk Jan, ul. 1 p. 3 szw. ranny; Mlonek Eugeniusz, szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Młodnicki Adam, st. ż. 1 p. KKM. zabity; Mocek Józef, szer. 5 pp. 2 k. zaginął; Moneta Dawid, kapr. 1 bt. 2 komp., zabity; Moniuszko Stanisław, star. żoł. 1 pp. 3 bat. 1 komp., ronny; Moryn Polikarp, szer. 1 puku, 3bat. 1 komp., rany; Mosakalik Józef, starszy żoł. 7 pułku 6 bat. 4 kom., rany; Motal Gustaw, sierż. 5 pułk. 2 kom., zaginął; Mroczkowski Ludwik, ułan 1 pp. 4 szwadr. ranny; Mroziński Micha, kapr. 7 puł 6 bat. 1 kom. zabity; Mrugała Andrzej. sierż. 5 pułk, 2 kom. zaginął; Mściwoj Feliks, starszy żoł. 7 pułk, 4 kom. ranny; Muszelskki St. szer. 5 pp. 2 kom., zaginął; Muszyński Edward, szer. 7 p. 6 bat. 3 kom., rany; Muś Józef, star. żoł., 5 pp., 6 komp. zabity; Muller Gustaw, star. żoł., 5 pułk 6 kom. ranny; Mutz Juda, szer. 5 pułk oddział szt., zabity; Mydlarz Stefan, szer. 7 pp. KKH., ranny; Myjak Antoni, szer. 1 pułk 1 bat., ranny; Myszkowski Aleksander, podpor. 5 pułk. 8 kom. ranny.

Nadrodkiewicz Józe, szer. 5 pułk. 2 komp. zaginął; Naglik Władysław, szer. 5 pułk 1 kom., ranny; Narodowiec Michał, szer. 1 pułk, 1 bat. 2 kom. kontuz; Nehring Aleksander, podpor.,5 pułk 5 pułk, 3 kom. zabity; Mizial Bronisław, szer., 5 pułk, 8 kom. kontuz.; Nowacki Aleks. zser., 5 pułk oddział szt. zabity; Nowacki Juliusz, szeregowiec, 5 pułk, 1 kom., ranny; Nowak Andrzej, kopr. 5 pułk 2 kom. ranny; Nowakowski Stanisław, szer. 7 pułk 6 bat., 1 kom. ranny; Novi Tadeusz, star. żoł. 5 pułk 3 kom. ranny zaginął; Nowolpeci Heryk, szer. 5 puk. 3 k., ranny zaginął.

Obersztyn Kazimierz, 7 pułk, 5 bat., 3 kom. ranny; Obtulowicz Stanisław, sier. 5 pułk, 6 kom. zabity; Ochenduszko Karol, szer. 5 pp., 5 kom. zaginął; Ohly Maryan, ułan, 1 pułk, 2 szw. ranny; Olejniczakowski Maryan, star. żoł. 5 pp. 1 kom. zaginął; Opałka Szymon, szer. 7 pp. 6 bat., 1 kom. zabity; Opyt Antoni, szer. 5 pp. 8 kom. zaginął; Odyniec leon, star. żoł. 7 pp. 5 bat. 2 kom. ranny; Orlicki Józef, szer. 5 pp. KKM. ranny; Ostaski Jakób, star. żoł. 5 pułk 4kom. ranny zaginął; Ożog Michał, szer. 7 pułk 6 bat. 1 kom. zabity; Ożog Stanisław 5 pułk, 5 kom. ranny zaginął.

Pachoiski Maryan, star. żoł. 5 pułk 4 kom. ranny; Pajerski Jakób, starszy żoł. 7 pp. 5 bat. 3 kom. kontuz.; Paluch Jan, szer. 7 pułk 5 bat. 4 kom. ranny; Palusiński Zdzisłow, szeregowiec, 5 pp. 1 kom. ranny; Pankowski Zygmunt, sierł 7 pp. 2 kom., ranny; Parnocki Apol., star. żoł. 7 pp. 5 bat. 3 kom. kontuz.; Partyka józef, szer. 1 pp., 1 bat. 1 kom. zaginął; Pasierbowicz Stanisław, st. żoł. 5 pułk 1 kom. zabity; Pasternak Henryk, szer. 1 pp. 1 kom. ranny zaginął; Pater J., ułan 1 pp. 4 szw. zabity; Pawełczyk Michał, kopr. 5 pułk 4kom. zabity; Pawełek Paweł, szer. 7 pp. 3 kom. ranny; Pawełkiewicz Antoni, szer. 7 pp. 6 bat. 1 kom. ranny; Pawłowski Fr., sier., 1 pp. oddział szt. kontuz został w linii; Pawłowski Stean. kapr. 5 pp. 3 kom. ranny zaginął; Październik Fr., star. żoł. 7 pp. 5 bat. 4 kom., ranny; Pęksa Władysław, kapr. 5 pułk 7 kom. zabity; Pędra Stanisław, szer. 5 pułk 1 k., zaginął; Petryszyn Bolesław, szer. 7 pułk 5 bat. 2 kom. ranny; Piekarek Józef, szer. 7 pp. 6 bat. 3 kom. ranny; Piekarczyk Franciszek, szer. 5 pp. 3 kom., zaginął; Piąkoś Ludwik, sier. 7 pułk, 6 bat. 3 om. zabity; Pipko Alek. ułan. 1 pp. 3 szw. zaginął; Piwowarczyk Józef, szer. 5 p. 5 k. zaginął; Piwowarczyk Wojciech szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Pleskowski Wacław, szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. zaginął; Pletelnicki Mieczysław, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginął; Plesner Kazimierz, szer. 5 pp. 5 k. ranny; Podeszwa, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. zaginął; Poltk Bolesław, st. ż. 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Poletyło Eugeniusz, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. ranny; Poleć Zygmunt, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. kontuzya; Pomaski Karol, tel. st. ż. 7 pp. 6 bat. 1 k. zabity; Popielnicki Tadeusz, ułan. 1 p. 4 szw. ranny; Prągłowski Stefan, szer. 7 p. 6 bat. 4 k. ranny; Prącik Michał szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginął; Prostak Andrzej. szer. 1 pp. 5 k. zaginął; Przychodniak Józef, 1 pp. 4 k. ranny zaginął; Polkowski Tadeusz, szer. 5 pp. oddz. szt. zabity.

Radosz Marcin, szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Racki Jan, szer. 7 p. 6 bat. 4 k. zaginął; Reichman Henryk, sierżant, 5 pp. 4 k. ranny; Robak Mateusz, szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Rohland Stanisław, ułan. 1 p. 1 szw. zaginął; Rokwisz Stefan, ułan 1 p. 1 szw. ranny; Rose Kazimierz, uła 1 p. 2 szw. zaginął; Rotschild Hill, szer. 7 pp. 5 bat. 3 k. za-

ginął Rowecki Stefan ppor. 5 pp. oddz. szt. ranny; Rozwadowski Kazimierz, 5 pp. 8 k. zaginął; Różycki Marek, szer. 5 pp. 8 k. ranny; Ruchaj Aleksander, kapral, 7 pp 6 bat. 1 k. ranny; Ruszkowski Henryk, szer. 5 pp. 4 k. zabity; Rutkowski Józef, szer. 7 p. 5 bat. 3 k. ranny; Rybasiewicz, ppor. 1 p. 1 bat. 1 k. ranny zaginął; Rybka Józef 1 p. 1 bat. 1 k. zaginął; Rysiak Stanisław, st. ż. 1 pp. ranny;

Sarnowski Józef, szer. 5 pp. 5k. zaginął; Szabowski Konstanty, szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Szumacher Jan, szer. 1 p. 1 bat. 4 k. ranny; Schwarzenberg-Czarny J. podpor. 5 pp. 3 k. ranny; Schmidt Bronisław, szer. 5 pp. 3 k. ranny; Scibor Piotr, szer. 7 p. 6 bat. 1 k. zaginął; Sedlak Jan, szer. 1 pp. 1 bat. 2 k. kontuzya; Sędziak Jan, szer. 5 pp. 8 k. ranny zaginął; Sidek Józef, 5 pp. kontuzya; Siek Franciszek, 7 pp. 5 bat. 3 k. zabity; Sielski Jan, szer. 5 pp. 5 k. zabity; Siemieńczyk Piotr, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginął; Sierakowski Edward, szer. 7 pp. 5 bat. 1 k. ranny; Siewicz Stefan szer. 5 pp. 4 k. ranny; Sikorski Tomasz, szer. 7 pp. 5 bat. 3 k. kontuzya; Siupka Józef, kapral, 5 pp. 2 k. ranny zaginął; Skalski Stanisław, 5 pp. 1 k. ranny; Skoczylas Józef, szer. 5 pp. 3 k. zaginął; Skolarysz Józef, karal, 5 pp. KKM. ranny; Skrabski Jan, sierżant 5 pp. 6 k. zabity; Skroczek Antoni, szer. 5 pp. oddz. szt. zaginął; Skrzerzewski Henryk, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Studziński Roman, st. ż. 5 pp. 2 k. zaginął; Słomiński Stanisław, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny; Smażyński Feliks, szer. 5 pp. 1 k. zaginął; Śmiechowski Stefan, szer.. 5 pp. 5 k. zaginął; Śmigielski Eugeniusz, szer. 5 pp. 5 k. zaginiony; Śmigielski Leopold, st. ż. 5 pp. 3 k. zabity; Śmiertelnik Jan, kapral 7 p. 6 bat. 3 komp. zabity; Smoliński Adam, szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginął; Smoleński Józef, kapral, 1 p. uł. 1 szw. ranny; Sobczyk Jan, szer. 5 pp. oddz. szt. zabity; Sobolecki Jan, szer. 5 pp. 6 k. ranny; Sobudzki Seweryn, szer. 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginiony; Sojka Jan, szer. kompania saperów rany; Sokołowski Edward, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. zaginął; Solecki Stanisław, kapral, 5 pp. 7 k. zaginął; Soła Franciszek, szer. 5 pp. oddz. szt. zabity; Sporny Bolesław, st. ż. 5 pp. 4 k. zaginął; Sprakwa Ignacy szer. 5 pp. k. zaginął; Stachoń Tomasz, por. 5 pp. 5 k. ranny zaginął; Stanek Antoni, st. ż. 7 p. oddz. tel. zaginął; Staniewski Konstanty, st. ż. 7 pp. 5 bat. 3 k. ranny; Starzeński Witold, szer. 7 pp. 5 bat. 1 k. ranny; Stawarz Stanisław, st. ż. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Steciak Tomasz, st. ż. 5 pp. 3 k ranny; Stefański Paweł, ppor. 5 pp. 4 k. ranny; Stokowski Antoni, szer. 7 p. 6 bat. 1 k. ranny; Steinman Maurycy, szer. 5 pp. 6 k. ranny zaginął; Stokła Franciszek, uł. 1 p. 2 szw. ranny; Stokowski Tomasz, szer. 1 pp. 3 bat. 3 k. kontuzya; Steczyński Stanisław, ppor. 5 pp. 5 k. ranny zaginął; Sumera Jan, szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Świeciński Tadeusz, 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Świerczek Jakób, st. ż. 5 pp. 5 k. ranny; Śmierzewski Gustaw, st. ż. 1 pp. 3 bat. 2 k. ranny; Świgos Józef, st. ż. 7 pp. 6 bat. 1 k. zaginął; Szafran Jan, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. zaginął; Szczerba Włodzimierz, kapral, 7 pp. 5 bat. 2 k. zabity; Szczurkowski Ignacy, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Szczurkowski Władysław, kapral, 7 pp. odz. tel. zaginął; Szarski Stanisław, sierżant, 1 pp. 1 bat. 1 k. zaginął; Szkaradek Ignacy, kapral, 5 pp. 6 komp. zaginął; Schmidt Seweryn, szer. 5 pp. 4 k. zaginął; Sznajder Józef, szer. 5 p. 5 k. zaginął; Szostak Radziwiłłowicz J. 1p uł. 1 szw. ranny; Szubartowski Jan, szer. 7 p. 6 bat. 1 k. zabity; Szulc Lucyan, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Szumlak Edward, szer. 5 pp. 5 k. kontuzya; Szwedowski Stefan, ułan, 1 p. 4 szw. ranny; Szybowicz Jan, 7 pp. 5 bat. 2 k. ranny; Szydlik Józef, szer. 5 pp. KKM. zaginął; Szydło Stanisław, st. ż. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Szymański Jan, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Szymański Ludwik, 5 pp. oddz. szt. ranny; Szymański Stanisław, szer. 5 pp. 2 k. ranny zaginął; Szymański Wilhelm, kapral, 1 pp. 3 bat. 2 k. ranny; Szymchel Stanisław, szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. zaginął.

Talaga Bronisław, st. ż. 5 pp. 6 k. zabity; Tarapata Ludwik, st. ż. 7 pp. 5 bat. 1 k. zaginął; Tarczyński Tadeusz, ppor. 7 pp. 5 bat. zaginął; Tarkowski Tomasz, szer. 5 pp. 3 k. zaginął; Tarkowski Wojciech, szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. zaginął; Tatara Gustaw, szer. 5 pp. 7 k. ranny; Teichman Józef, 5 pp. 4 k. ranny; Then Rudolf, szer. 5 pp. 3 k. zaginął; Tober Paweł, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Tokarczyk Stanisław, kapral, 1 p. uł. 1 szw. ranny zaginął; Tomczak Zygmunt, sztr. 5 pp. 7 k. zaginął; Tomczyński Wojciech, st. ż. 5 pp. 8 k. ranny; Tomik Antoni, st. ż. 5 pp. 6 k. zaginął; Trapszo Taudesz, ppor. 5 pp. oddz. szt. ranny; Trybiński Jan, szer. 5 pp. 2 k. zaginął; Tołecki Jan, sierżant, 7 pp. 5 bat. 2 k. ranny; Tura Mieczysław, sierżant, 5 pp. 1 k. zaginął; Tyrcha Józef, kapral 1 pp. 1 bat. 1 k. ranny; Tyżyk Władysław, st. ż. 5 pp. 1 k. ranny.

Ulman Jan, kapral, 7 pp. 5 bat. 4 k. zabity; Ustrzycki Julian st. ż. 5 pp. 3 k. ranny został w linii.

Wackermann Jan, kapral, 1 p. 3 bat. 3 k. zabity; Wadowski Franciszek, szer. 1 pp. 5 k. zaginął; Wagner Zygm. st. ż. 5 pp. 5 k. ranny; Walczak Henr., szer. 7 pp. 5 bat. 1 k. ranny; Walicki Jan, ułan, 1 p. uł. 2 szw. ranny; Warski Rysz., podpor. 5 pp. 1 k. zaginął; Warszawski Adam, szer. 5 pp. 4 k. ranny; Westfalewicz Tad. sierż. 5 pp. 1 k. ranny; Wdowiak Teodor, szer. 5 pp. 6 k. ranny zaginął; Wdówka Stan., szer. 5 pp. oddz. szt. zabity; Wichura Stan. st. ż. 5 pp. 6 k. ranny; Więcławski Jan, szer. 5 pp. 4 k. ranny; Wieczorek Zygmunt, szer. 1 pp. 6 b. 3 k. ranny; Wielgosz Ludw. sierż. 7 pp. 5 b. 4 k. zabity; Wierzbicki Wład. szer., 1 pp. 3 bat. 1 k. ranny; Wiśniewski Jan, szer. 1 pp. 3 bat. 1 k. ranny; Wiśniewski Julian, szer. 1 pp. 4 k. ranny; Witek W. szer. 5 pp. 4 k. ranny został w linii; Wojciaszek Ludwik, szer. 5 pp. oddz. szt. zabity; Wojcieszko Wacław, szer. 5 pp. 2 k. kontuzya; Wojtarowicz Adolf, 5 pp. 4 k. ranny; Wojteczko Stan., szer. 5 pp. 5 k. kontuzya; Wojtuna Franciszek, 7 p. 5 bat. 1 k. ranny; Woźniak Bol. szer. 5 pp. 6 k. ranny; Woźniak Ant., szer. 5pp. KKM. zaginął; Wójcicki Stanisław, szer. 5 pp. KKM. zaginął; Wójcik Jan, szer., 5 pp. 4 k. ranny; Wójcik Szymon, sierż. 5 pp. 4 k. ranny został w linii; Wójcikowski Wład. 7 pp. KKM. zaginął; Wójtowicz Winc., szer. 5 pp. 4 k. zaginął; Wróblewski Stefan, szer. 5 pp. 2 k. ranny; Wyrobek Ludwik, szer. 7 pp. 5 b. 3 k. ranny; Wyrwalski Wład. ppor. 7 pp. 6 bat. 1 k. ranny zmarł w szpitalu w Kowlu; Wzorek Wład. szer. 7 pp. 6 bat. 1 k. zaginął.

Zabilski Józef, szer. 7 pp. 5 bat. 1 k. ranny; Zacharków And., szer. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Zając Stan. szer. 7 pp. 6 bat. 4 k. ranny; Zaliwski T. (Sowa) ppor. 5 pp. 5 bat. 4 k. ranny zaginął; Zapytowski Ant., szer. 7 pp. 5 bat. 4 k. ranny; Zawada Józef, kapral, 7 pp. 6 b. 1 k. zaginiony; Zawiślak J. (Tunguz), por. 5 pp. 5 k. ranny zaginiony; Zieliński Michał, szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Ziaba Stan. szer. 5 pp. KKM. zaginął; Ziemiak Stan. szer. 5 pp. 3 k. zaginął; Ziewacz Piotr, szer. 5 pp. 5 k. ranny; Złotkisz Józef, szer. 5 pp. 3 k. ranny; Zowczak Ign. kapr. 7 pp. 6 bat. 3 k. ranny; Zuchowicz Lud., szer. 5 pp. 5 k. zaginął; Zwierzyński St. kapral, 5 pp. I bat. zabity; Zaczek Józef, st. ż. 5 pp. oddz. szt. zabity.

Żeromski Jan, szer. 7 pp. 5 b. 2 k. zaginął; Żuławski Tad. kapr. 7 pp. 4 bat. 4 k. ranny; Żurek Stan. szer. 7 pp. 6 b. 3 k. zaginął Żybowski Ant. szer. 1 pp. 1 k. zaginął; Żyta Ign. kapral, 5 pp. 2 k. zaginął.

Rocznica zbrodni carskiej.

Stracenie 5 członków Narodowego Rzadu.

W dniu 5 sierpnia przypadła smutna rocznica, jedna z wielu, jakich rząd carski zapisał krwią niewinnych ofiar na kartach porozbiorowej historyi polskiej. W dniu 5 sierpnia 1864 roku stracono na stokach cytadeli warszawskiej 5 członków rządu narodowego. Tę zbrodnię carską opisuje w następujących słowach naoczny ówczas świadek:

„Już wieczorem 4 sierpnia świątynie w dzielnicy staromiejskiej zapełniły tłumy ludu. Czujna policya domyślając się powodu tak licznego gromadzenia się pobożnych w dzień nieświąteczny po kościołach, podejrzliwem okiem spoglądała na zbiegowisko, lecz przeszkód widocznych cichej manifestacyi nie stawiała. Otrzymała jedynie tajny rozkaz obsadzenia nazajutrz wczesnym rankiem wszystkich ulic prowadzących do stoku cytadeli i stłumienia orężem wszelkich objawów możliwego ze strony tłumów protestu. Zarządzenia owe były bezcelowemi, wobec pełnego skupienia zachowania się mieszkańców, którzy w milczeniu, z opuszczonemi słowami, żgnając się znakiem krzyża i szepcąc modlitwy za konających, gromadnie ciągnęli na plac stracenia.

Na wylocie ulicy Muranowskiej, tuż pod szańcem, wzniesionym przy drodze, prowadzącej z twierdzy do miasta, widać było długie rusztowanie, a na niem po obu końcach dwa czarne słupy, połączone u góry poprzeczną, grubą belką, z której, w równych odstępach, z wkręconych w nią kółek żelaznych, zwisały cienkie sznury, zakończone pętlicami... Rusztowanie otaczało gęsto wojsko z najeżonemi bagnetami, oraz policya, zmieszana z wystrojonymi galowo i obficie udekorowanymi dygnitarzami rosyjskimi, oraz kilkoma cywilnymi czynownikami w cylindrach na głowie. Niektórzy z nich z całą swobodą palili papierosy i gawędzili ze sobą, jakby znajdowali się na wyścigach. W dość znacznem do owego zbiorowiska oddaleniu, liczny oddział kozaków na koniach, zwróconych łbami do tłumów, trzymał w ręku zaostrzone i migające w słońcu piki.

Była godzina 10 rano, gdy nagle usłyszeliśmy warczenie bębnów, urywane co chwila i na nowo podejmowane, z szarpiącą nerwy jednostajnością. Przypomniało mi się echo owej strasznej muzyki — samych tylko bębnów — która towarzyszyła na kilka miesięcy przedtem pochodowi przez ulice miasta w kierunku główniejszych jego placów, skazanych na rozstrzelanie po zamachu na Berga kilku chłopaków, ujętych ze sztyletami. I wtedy również przed każdym wózkiem skazańca, na którym siedział i spowiednik Kapucyn, kroczył oddział doboszów, poprzedzany na czele przez kata na koniu, w czerwonym płaszczu i wysokim, z płaskimi brzegami kapeluszu pilśniowym na głowie.

Dobosze owi w krótkich odstępach czasu, uderzali miarowo pałeczkami w bębny. Korowód ów po odbytych egzekucyach powrócił w takimże porządku do cytadeli; tylko na wózku, już bez Kapucyna, leżało drgające pod ceratową płachtą, przy uderzaniu kół wózka o nierówny bruk uliczny, ciało rozstrzelanego i znaczyło pochód śladami krwi, ociekającej z wózka na bruk, potęgując grozę strasznego widoku.

Takie warczenie bębnów usłyszeliśmy i 5 sierpnia 1864 roku w chwili, gdy od strony bramy cytadeli ukazał się oddział rosyjskich żandarmów z obnażonemi szablami, na wysokich, opasłych koniskach, a wśród nich korowód pięciu furmańskich, od wywożenia śmieci miejskich, wózków... Siedzieli na nich pochyleni, w zwykłych swych codziennych tużurkach, skazańcy z krucyfiksami w rękach, modląc się w skupieniu. Przy każdym czuwał sędziwy kapłan-spowiednik i odmawiał pacierze. Korowód, poprzedzany przez uderzających w bębny doboszów, podjechał pod rusztowanie i na dany znak furmanom przez oficera, przystanął; Na jego czele, na czarnym koniu, jechał w płaszczu czerwonym i w czarnym pilśniowym cylindrze kat miejski, Diettwald.

Pod szubienicą stało kilku jego pachołków. Żołnierze, ująwszy skazańców pod ramiona, pomogli im zesiąść z wózków i ustawili w jednym szeregu przed jakimś oficerem sądu polowego. — Oficer ten nałożywszy na nos binokle, rozpoczął: „Po ukazu jego impieratorskawo wieliczestwa“ czytanie długiego wyroku, rozmyślnie wolno, z przestankami. W tym czasie skazańcy, którym ów wyrok był znany, nie patrząc na czytającego, stali spokojnie i zamieniali między sobą słowa pożegnania i słowa modlitwy, zwrócone do tego, w którego miłosierdzie głęboko wierzyli i którego woli z poddaniem ulegali“.

Zostali straceni: Romuald Traugut, Roman Żyliński, Rafał Krajewski, Józef, Toczyński, Jan Jeziorański.

Gdy postacie skazańców zawisły na szubienicy, z tysiąca piersi, niby grzmot rozległ się jęk żałosny ludu, fala głów zakołysała się i nieprzeliczone tłumy, świadkowie carskiej zbrodni, padły na kolana... Orkiestra wojskowa na dany znak starała się marszem tryumfu zagłuszyć jęk ludu.

LISTY.

Jak biją się górale?

Jeden z naszych czytelników nadesłał nam ciekawy, list, z którego przytaczamy kilka ustępów:

Moskale uwzięli się, żeby przyjrzeć się nam z bliska i dlatego zawzięcie pchają się ku nam, ale myśmy ta już dosyć napatrzyli się ich jeńcom i nie jesteśmy już ciekawi więc trzymamy ich zdaleka od siebie. Cóż jednak robić, kiedy na upór głupiego nie ma lekarstwa, choćby to nawet były takie pigułki jak kulki i granaty. Dopiero jak taki uparty skosztuje, to przekonuje się, że nie smaczne.

Dowiedzieli się o tem Moskale także dnia 12 lipca. Koniecznie chcieli się przyjrzeć naszym okopom nad rzeką K... i już o godzinie 5 rano zapowiedzieli nam, że będą chcieli nas odwiedzić, bo o tej godzinie artylerya rosyjska zaczęła walić z wielką siłą aby przygotować drogę do pochodu piechoty. Pociski rosyjskie padały gęsto w pobliżu naszych okopów, ale nie wyrządzały wielkiej szkody. Po godzinie ogień doszedł do takiej gwałtowności, że na kilkadziesiąt kroków przed okopami nic nie było widać. Wybuchające granaty wyrzucały chmury ziemi i dymu. Ogień ustał koło godziny 2-giej popołudniu i wtedy ruszyli Moskale w zbitej masie a w wielkim nieładzie ku nam — ale przywitaliśmy ich takim ogniem, że wkrótce cofnęli się, pozostawiając stosy poległych. Moskale uparli się jednak i po kilku godzinach znowu artylerya rozpoczęła ogień — a następnie piechota ruszyła powtórnie do ataku. Tymczasem doszli bliżej, a nawet pozwoliliśmy im oglądać kawałeczek okopów — ale nie cieszyli się długo tym widokiem, bo wieczorem spędziliśmy ich z zajętego odcinka. Wtedy rozszalała na niewielkiej przestrzeni o ten kawałeczek rowu zacięta walka. Moskale mieli pięciokrotną przewagę, a przecież musieli się cofnąć.

Tego wieczora wzięliśmy do niewoli 400 jeńców, którzy opowiadali, że w ogień szły całe bataliony wprost z pociągu. Następnego dnia powtarzali Moskale znowu swoje ataki i to jeszcze z większą siłą. Za piechotą jechali kozacy, aby popędzać piesze wojska — ale i to nic nie pomogło. Nasi górale sprawili im takie lanie, że pobojowisko było gęsto zasłane trupami żołnierzy rosyjskich — bo nasz góral, gdy się zaweźmie, to nie ustąpi. Niech--że wi.ęc nasze matki, żony i siostry nie martwią się o nas zbytnio, bo dajemy sobie radę i da Bóg. oduczymy Moskala raz na zawsze pchać się na naszą ukochaną ziemię.

Zasyłam pozdrowienie od siebie i towarzyszy broni dla Czytelników i Szanownej Redakcyi.

Jedn. kapral. T. Z. z limanowskiego.

Lepiej Bóg rządzi...

Często się zdarza, że ludzie narzekają i skarżą się na jakieś Boskie zrządzenie, a dopiero później prawią:

— Lepiej Bóg rządzi niźli my samy pragniemy.

Jak to bywa naprzykład, posłuchajcie Czytelnicy, co mnie się przytrafiło.

Niedługo z początku wojny, przejeżdżało przez naszą wieś wojsko i tak się zdarzyło jednego dnia, że przed moim domem padł koń od bateryi. Dźwigali, podnosili, ale konisko nie chciało się ruszyć, wyciągało tylko szyję i dychało ciężko.

Pzyszedł starszy, oglądnął, pokiwał głową — a potem zabrali mi konia, zapłacił nie wiele, bo mi powiedzieli, żebym zostawił sobie tego, co legł. Niewielka to była pociecha, bo sąsiedzi wszyscy zawyrokowali, że konisko zdechnie. Żona moja w płacz i lament, że nie będzie czem obrobić tej ziemi, co ją mamy niecałe trzy morgi i ja także markociłem się ciągiem myśląc, dla czego nie wzięli inym konia tylko mnie. Wiedział jednak Pan Bóg, co robił. Koniskowi, co pozostało dałem jeść, jadł, jadł, aż sobie podjadł i wstał jakoś. Zaprowadziłem do stajni. Była to klacz. Kiedy później przyszli do naszej wsi Moskale, zabrali prawie wszystkie konie, a mnie klacz zostawili, bo było to wybiedzone szkapsko. Za kila miesięcy Moskale musieli uciekać ze wsi i przyszły znowu nasze wojska. Potrzeba było koni, więc dalej po moją klacz, która przez ten czas zebrała się walnie. Ale kiedy dowiedzieli się, że to już „wysłużona", dali jej spokój. I tak jestem jeden z nie wielu, który ma konia — ale najważniejsze jeszcze to, że klacz ożrebiła się, mam więc dwa konie, a gdybym pozostał przy swoim, Moskale pewnie by go zabrali.

Z tego przykładu nauczyłem się, że człowiek nie powinien nigdy narzekać na zrządzeia Boskie, bo nie wie jak się obróci. **Michał Tura.**

Wielkie pożary

w Makowie i Wieliczce.

Rok w rok w porze letniej zdarzają się pożary, które często pochłaniają całe mienie i z dostatnich gospodarzy czynią biedaków. Zdawaćby się mogło więc, że nieszczęście jednych będzie ostrzeżeniem dla drugich, ale tak nie jest, bo wypadki pożarów powtarzają się stale i powstają najczęściej z powodu nie ostrożnego obchodzenia się się z ogniem lub z braku opieki nad dziećmi.

W ubiegłym tygodniu zdarzyły się dwa wielkie pożary. Jeden w miasteczku Makowie, drugi w Wieliczce.

Pożar w Makowie wybuchł o godzinie 10 przedpołudniem a wzniecić go miało dwóch 8-letnich chłopców, którzy za stodołą zapalili sobie papierosa. Ogień objął w jednej chwili większą część rynku i z powodu sprzyjającego wiatru rozszerzał się bardzo szybko. Przeszło 40 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i stodołami stanęło w ogniu. Wszystkie spaliły się do szczętu. Pożar szerzył się tak szybko i gwałtownie, że z palących się domów nie wiele tylko dało się uratować. Wiele rodzin postradało całe swoje mienie, prócz tego jedynie, co mieli na sobie. Około 80 rodzin, w tem 10 żydowskich pozostało bez dachu nad głową. 300 osób musi szukać przytułku u obcych. Najbiedniejsi zaś pomiędzy nimi są uchodźcy ze wschodniej Galicyi, których kilkadziesiąt rodzin ze Stanisławowa i okolicy mieszkało chwilowo w Makowie. Ci stracili do reszty to, co unieśli ze sobą opuszczając swoje siedziby. Szkodę joką wyrządził pożar oceniają na 1 milion koron. Ubezpieczonych było tylko 11 domów spalonych na kwotę około 20.000 koron. Pastwą pożaru padłoby całe miasteczko, gdyby nie energiczna akcya ratunkowa miejscowej i okolicznych straży. Pomiędzy pogorzelcami, którzy znaleźli się bez dachu nad głową i bez środków do życia panuje nędza. Dla ulżenia ich nieszczęsnej doli zawiązał się komitet ratunkowy, który zbiera datki. Zarząd dóbr arcyksięcia Karola w Żywcu nadesłał zaraz na drugi dzień po pożarze około 200 bochenków chleba dla nieszczęśliwych.

Równie groźny pożar wybuchł w Wieliczce na strychu jednego z domów mieszkalnych w śródmieściu. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się w krótkim czasie na inne domy i sąsiednie szopy napełnione słomą. Iskry zasypywały całe miasto. Wezwana na pomoc z Krakowa straż pożarna przybyła samochodami w przeciągu 16 miut i dzięki właśnie jej obronie udało się pożar opanować i umiejscowić tak, że nie przybrał większych rozmiarów.

Straszny wybuch.

Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość o strasznej katastrofie, która zdarzyła się z powodu wybuchu amunicyi, wybuch nastąpił w magazynach portow. W powietrze wyleciało 200 tysięcy granatów, 24 tysiące innych pocisków i 30 tysięcy skrzyń z nabojami karabinowymi. Po pierwszym wybuchu nastąpiły dalsze Ogółem było 34 wybuchów — podobnych do potężnych grzmotów piorunowych Wywołały one tak silne wstrząśnienie, że dachy przeszło z 400 domów w New-Jorku, Brooklinie i Jersey City zostały zerwane. Wypadło więcej niż 30.000 szyb z okien.

Zabudowania stacyi dla wychodźców na Ellis Island znajdują się całkowicie w gruzach. Sąsiednie okolice robią wrażenie, jakgdyby uległy trzęsieniu ziemi.

Ofiarą katastrofy padł także transport trzciny cukowej, wartości 18 milionów koron. Uległo również zniszczeniu lub częściowemu usz.kodzeniu kilkanaście wagonów solonego mięsa wieprzowego, 13 magazynów oraz 6 mostów na przystani.

Szkód nie zdołano jeszcze obliczyć, wynoszą one najmniej 30 milionów dolarów. Nie stwierdzono również jeszcze jakie są ofiary w ludziach. Przypuszczają, że zginęło lub zostało ciężko rannych najmniej 500 osób.

Uwagi i rady na czasie.

Piołun jako środek na wszy i pchły.

Obrzydliwe plugastwo, wszy i pchły, kóre w porze letniej rozmnażają się więcej, mając potemu warunki — są nietylko dokuczliwe, ale także bardzo niebezpieczne dla zdrowia, zwłaszcza w obecnym czasie wojennym, kiedy w pewnych okolicach tak łatwo o choroby zakaźne. Przez przenoszenie się z człowieka na człowieka wszy i pchły przenoszą także zarazki chorób. Należy więc tępić je wszelkimi środkami i dotąd dopóki nie wytępi się zupełnie. Bardzo dobry i tani środek na nie podał lekarz niemiecki profesor dr Natolitzki. Zaleca on mianowicie moczyć bieliznę po wypraniu w odwarze drewna gorzcieli. Po wysuszeniu oddaje się bieliznę do użytku. Odwarem tym należy także często skrapiać ubrania. W braku drewna gorzcieli zastosować można także z doskonałym skutkiem ziele piołunu, które wszakże zabarwia po pewnym czasie bieliznę na żółto. W mieszkaniach mających białą, miękką podłogę, usuwa się doskonale plagę pcheł przez dodanie odwaru piołunu do wody służącej do szurowania. Odwar piołunu dodawać należy także do spluwaczek, zwłaszcza napełnionych trocinami. **Ziele piołunu dodane do słomy w posłaniach chroni przed wszelkiem robactwem.** Piołun jest rośliną bardzo pospolitą, rosnącą na polach, rumowiskach, przy drogach i płotach, można więc wskazówki prof. Netolitzky'ego łatwo zastosować i uwolnić się od tego plugastwa.

Z gospodarstwa.

Najpilniejsze roboty w pasiece.

Rok gospodarki pszczelniczej już prawie na ukończeniu.. Roje, chociażby najpóźniejsze, już dawno osadzone, zbiór miodu skończony; matki odmłodzone i teraz należy pomyśleć już o tem, ażeby pnie nasze mogły dobrze zimę przetrwać. Najważniejszą obecnie t roską pszczelarza, jest zabezpieczenie pszczołom potrzebnych zapasów na zimę.

Obecny rok był dla gospodarki pszczelniczej średnio dobrym. Dopisały jeno zbiory z lipy, to też miodu jest w ulach niewiele. Pnie silne, w których pasiecznik w jakikolwiek sposób matkę powstrzymał w nadmiernem czerwieniu mają potrzebną ilość miodu dla siebie, i dla pasiecznika niecoś zostało.

Ale pniom słabszym, a zwłaszcza rojom, które wyszły w drugiej połowie czerwca i nie były osadzone na gotowaje robocie pszczelnej w tym roku braknie miodu na zimę, a zwłaszcza, że w lipcu często padające deszcze przetrzymywały pszczoły w ulach i zniewalały je do spożywania uzbieranego miodu. To też pasiecznicy już narzekają, że w ulach „wyschło" a tu oprócz wrzosów i białej koniczyny tu i ówdzie, niema już nadziei na uzupełnienie zapasów zimowych w ulach przez same pszczoły. Pasiecznik musi więc sam zabezpieczyć potrzebną ilość pożywienia na zimę dla każdego ze swoich pni pszczół.

Najodpowiedniejszą do tego porą jest właśnie miesiąc sierpień, a najdalej początek września; im prędzej tem lepiej.

Należy przeprowadzić dokładne zbadanie miodu w ulu; w tym celu w dniu ciepłym rozbieramy gniazdo ula, zachowując największą ostrożność, ażeby miodu nie rozlewać i nie dawać powodu do napadu pszczół.

Obliczanie zapasów w ulu przeprowadzają różni pszczelarze w różny sposób. Jedni ważą ramki z miodem na wadze, drudzy w ręku, inni oceniają zawartość ramki na oko. Początkujący pszczelarze niechaj dla wszelkiej pewności odważa sobie zawartość miodu w plastrze, pasiecznicy już doświadczeni potrafią ocenić zapas miodu, przeglądając tylko ramki jedna po drugiej.

Na przetrzymanie zimy potrzebuje średni pień pszczół 8—10 kg. miodu. A że w ramce całej bywa około 2 kg. miodu, to też na zimę potrzebują pszczoły 4 ramki miodu. Miód ten może być rozłożony w ulu i po innych ramkach, byle ogólna suma wynosiła 4 ramki. W tym roku przy obliczeniu braknie w niejednym ulu zapasów, to też trzeba będzie je uzupełnić, dodając cukru.

Ponieważ o cukier obecnie trudno, a nawet denaturowanego cukru nie można dostać, przeto nowo zawiązane towarzystwo pszczelarskie w Krakowie poczyniło starania, ażeby członkom swym ułatwić otrzymanie cukru.

Z cukru robimy syrop, dając na 1 kg. cukru pół litra czystej wody. Po wystudzeniu nalewamy do większych naczyń tak, ażeby potrzebną ilość cukru podać odrazu. Najlepiej i najpewniej poddawać już pod wieczór, a rano próżne naczynie usunąć.

Pszczoły poddany cukier rozbiorą, do komórek ułożą i jeszcze przed zimą zasklepią, co znakomicie wpłynie na dobrą zimowlę pszczół. Komuby stosunki i teren w pasiece pozwalały na urządzenie stebnika, temu zalecamy bardzo ten sposób zimowania pszczół, albowiem w takim razie, wystarczy jednemu pniowi połowa tych zapasów, jakie zużywa pień, zimujący na otwartem polu. Dokładny sposób urządzenia stebnika i zimowania w nim pszczół podany jest w „Praktycznym poradniku pszczelarskim" jaki wydaliśmy w bieżącym roku.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela 13 — Hipolita
poniedziałek 14 — Euzebiusza b.
wtorek 15 — Wniebowzięcie N. M. P.
środa 16 — Rocha
czwartek 17 — Jacka w.
piątek 18 — Agapita, Firmina
sobota 19 — Juliusza.

Dziś wschód słońca o godzinie 4 minut 40. Zachód o godzinie 7 minut 28. Pełnia dnia 13 sierpnia o 1 popoł.

Minął już miesiąc nowego trzeciego kwartału a jeszcze wielu naszych prenumeratorów nie nadesłało dotąd prenumeraty na trzeci kwartał. Nie zapzestaliśmy im wysyłania gazety z wdóch powodów: Po pierwsze nie chcieliśmy ich w obecnych tak ważnych czasach pozbawiać wiadomości z wojny i o najważniejszych sprawach polskich — po drugie zaś dlatego, że wielu prenumeratorów zwróciło się do nas z prośbą, abyśmy nie wstrzymywali wysyłki gazety, bo prenumeraty nie nadsyłają jedynie z tego powodu, że chwilowo trudno im przychodzi wysłanie pieniędzy. Przypuszczaliśmy przeto, że w tem położeniu mogło się znaleźć więcej prenumeratorów — ale przecież w ciągu miesiąca każdy, który nie zapłacił dotąd za gazetę mógł już to uczynić. Niechże więc prenumeratorzy nasi nie zmuszają nas sami do tego, abyśmy im wstrzymali wysyłanie gazety.

Króliki — to złoto. Tak mówi dziś wielu, a przedewszystkiem ci, którzy umiejętnie hodują króliki. Stworzonka te, które rozmnażają sie bardzo licznie poszły dziś w cenę i są bardzo poszukiwane. W miastach z powodu ograniczonej ilości innego mięsa nauczono sie jeść mięso królicze i przekonano się, że jest ono równie dobre i smaczne jak naprzykład kurczęta. Z tego najwięcej zadowoleni są hodowcy królików, bo robią dobre interesy, ale tylko ci, którzy wiedzą, jak należy hodować króliki. Ponieważ wielu naszych Czytelników zwracało się do nas z prośbą o przepisy w tym kierunku, postaraliśmy się o nowe wydanie książki o królikach. Zawiera ona najważniejsze rady i wskazówki napisane w formie przystępnej wraz z licznemi rysunkami i objaśnieniami. Książkę tę oddajemy naszym Czytelnikom, po bardzo niskiej cenie, bo tylko po 1 koronie za egzemplarz. Zamówienia na książkę wraz z pieniądzm.i przesyłać należy pod adresem: „Kraków, ul. Stolarska 6. „Prawda".

Pszczelarzom, którzy dowiadują się czy można jeszcze kupić „Praktyczny Poradnik pszczelniczy" napisany przez znakomitego pszczelarza inspektora Lorenza odow adamy, że posiadamy na składzie już tylko ograniczoną ilośc egzemplarzy. Kto nie ma dotąd tego Poradnika, powinien więc zamówić sobie jak najprędzej. Czytelnicy nasi, którzy nadesłali prenumeratę do końca roku moga nabywać Poradnik po wyjątkowo niskiej cenie po 2 korony za egzemplarz. Ta sama książka kosztuje w księgarni 4 korony.

Towarzystwo pszczelarzy, jakie obecnie powstało w Krakowie, postanowiło na razie za pośrednictwem naszej gazety udzielać członkom swo'm wszelkich wyjaśnień i informacyi. O ile fundusze Towarzystwa na to pozwolą, to wydawać będzie poradnik swój w formie dodatku do naszej gazety.

W bursie im. św. Jacka w Zakrzówku, X. dzielnicy Krakowa jest jeszcze kilka wolnych miejsc dla uczniów szkół krakowskich. Opłata miesięczna najwyższa wynosi 45 K. miesięcznie, dla niezamożnych najwyższa wyznaczne zniżki od tej kwoty. Pierwszeństwo mają synowie włościan.

Listę strat Legionów (najnowsza) zamieszczamy w tym numerze naszej gazety jako dodatek.

Posiedzenie Koła Polskiego w Krakowie. i posiedzenie Naczelnego Komitetu Narodowego odbędzie się w połowie września.

Żelazne pieniądze. Od dnia 4 sierpnia są w obiegu gu dwudziestohalerzówki („szóstki") z żelaza, które mają w zupełnośc zastąpić dwudziestohalerzówki niklowe. Zwracamy więc uwagę naszym Czytelnikom, aby nie chowali „niklówek", bo będą one wycofane a po dniu wycofania stracą zupełnie wartość i za 10 nawet dwudziestohalerzówek niklowych nie będzie można dostać ani jednej żelaznej. Dodychczasowe niklowe wycofane będą do dnia 31 grudnia. kasy i urzędzy przyjmować je będą jeszcze do dnia 17 kwietnia 1917 roku, o potem już stracą zupełnie wartość jako pieniądze. Żelaznych monet wydanych będzie na sumę 50 milionów, z czego otrzyma Austrya za 35 a Węgry za 15 milionów.

Adresy do jeńców Polaków. Urzędowe listy srrat z ostatnich kilku miesięcy zawierają kilkanaście tysięcy adresów żołnierzy z galic. pułków, zabranych do niewoli jeszcze w r. 1915 roku. Adresy te zebrała i ułożyła według alfabetu p. Franciszka Stoeger-Haeckeowa i udziela tych adresów bezinteresownie. Rodziny, którym doniesiono, że poszukiwany przez nich nie poległ, ale zaginął („vermist") niechaj się zwrócą z zapytaniem, czy w spisie adresów nie znajduje się także nazwisko poszukiwanego.

Dla odpowiedzi trzeba załączyć kartkę zaadresowaną przez pytającego się. Z zapytaniem należy zwracać się pod adresem: p. Franciszka Stoeger-Heckerowa, Kraków, Rynek 30.

Papież dla Rusinów poszkodowanych wskutek ostatniej ofenzywy rosyjskiej polecił przesłać sumę 13.800 K.

Wolne bilety jazdy na kolejach dla wychodźców. Ministerstwo kolei zarządziło, aby w Czechach, na Morawach, w Dolnej i Górnej Austryi, w Styryi i Salzburgu wydawano wychodźcom z południa oraz ich dzieciom bilety jazdy bezpłatnie, na przestrzeni nie wyżej jak 20 km. o ile tę drogę muszą oni odbyć w celu uczęszczania do szkół lub na kursa językowe, i o ile wykażą się świadectwem ubóstwa.

Wycodźcy z Galicyi i Bukowiny, którzy obecnie są rozmieszczeni w rozmaitych miejscowościach Moraw i Czech oczekują takich samych udogodnień. Dzienniki czeskie pouczają, że o takie bezpłatne, czasowe bilety jazdy wychodźcy powinni wnosić podania do odpowiednich dyrekcyi kolejowych.

Cześć Wiedenek dla św. Stanisława. Nie wielu Czytelników wie zapewne, że w Wiedniu znajduje się stary dom, zwany domem „świętego Stanisława". Dom ten miał wzburzony niedawno, ponieważ jego właściciel — jak uważał — miał z niego za małe zyski. Znalazło się jednak „Towarzystwo chrześcijańskiej służby żeńskiej", które ocaliło tę cenną budowę od zagłady. Ocalenie zawdzięcza ten dom przedewszystkiem tej okoliczności, że kaplica, znajdująca się pod je.go dachem, zażywała z dawien dawna szczególnej czci u sług wiedeńskich. Kaplica ta poświęcona jest czci św. Stanisława Kostki, on bowiem był ongi tego domu mieszkańcem.

Widać, że także u obcych polski Święty doznaje żarliwego uwielbienia, a imię Jego czcią gorącą jest otoczone.

Czynownicy z Królestwa Polskiego (urzędnicy rosyjscy, którzy przed zajęciem Królestwa przez wojska sprzymierzone wyjechali do Rosyi i tam siedzieli bezczynnie (ale brali pensye) i czekali na powrót do Królestwa, gdzie przez złodziejstwo i łapówki dorabiali się ładnych majątków, mają obecnie jak donoszą dzienniki otrzymać stałe posady wewnątrz Rosyi. Oznaczałoby to, że Rosya godzi się z utratą Królest. kiedy daje tym urzędnikom gdzieindziej posady.

6.000 marek kary za zabicie kury. Na podstawie rozporządzenia policyjnego administracyi niemieckiej na Litwie wydanego celem ograniczenia używania mięsa zakazano bicia drobiu oraz spożywania i sprzedaży mięsa z drobiu. Wyjątki dopuszczone są za pozwoleniem policyi. Przekroczenia karać się będzie grzywną do 6000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy. Za zabicie kury można więc zapłacić 6000 marek, lub dostać 6 miesięcy więzienia. Na myśl o tem odejdzie każdemu ochota na mięso.

Buty z tektury. Przy kupowaniu butów a także skór na podbicie sprzedają tekturę, którą jest trubo różni spekulanci wyrabiają obecnie buty z tekturową podeszwą i sprzedają ją za drogie pieniądze i to przeważnie biedniejszej ludności a także zamiast skór na podbicie sprzedają tekturę, tylko oko trudno odróżnić od skóry. W ubiegłym tygodniu wykryto w Krakowie i wKrólestwie całe magazyny butów z tekturową podeszwą. Zapasy były tak wielkie, że ceniono je na 100 tysięcy koron. Przeciw właścicielom składów wytoczono śledztwo.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża we Wiedniu nadesłało nam następujące informacye o żołnierzach:

Badzioch Józef, 36 p. ranny d. 12 sierpnia 1915 przybył do szpitala barakowego w Pécs. **Biernat Stanisław** listopada 1915 przybył do szpitala w Ołomuńcu. **Du-** 90 p: w niewoli. **Chrząsz Franciszek, 1 p. chory d. 25** **czak Józef,** 22 p. zaginął. **Dudek August,** 90 p w niewoli. **Foltyn Franciszek,** 56 p. zeginął. **Gaworecki Józef** 3 p. w niewoli. **Kos Michał,** 33 p. zaginął. **Kielar Jan,** 45 p. ranny bliższe szczegóły nieznane. **Kocowski Józef,** 33 p. w niewoli. **Kalicki Jan,** 40 p. w niewoli. **Krzyształkiewicz Bronisław,** 20 p. w niewoli. **Kiędra Kazimierz,** 36 p. ranny bliższe szczegóły nieznane. **Kowalczuk Stefan,** 24 p. zaginął. **Maciuła Józef,** 89 p. zabity d. 3 sierpnia 1915. **Majdak Józef,** 17 p. zaginął. **Nawrocki Maryan,** 89 p. ranny dnia 6 lutego 1915 zmarł w szpitalu polowym w Homonny. **Nowak Władysław,** 13 p. zaginął. **Ruszała Wojciech** 17 p. w niewoli. **Rzeźnik Karol,** 89 p. w niewoli. **Siwek Franciszek,** 56 p. zabity dnia 5 maja 1915. **Siwek Karol** 56 p. zabity dnia 16 maja 1915 **Styczkiewicz Jan,** 90 p. zabity dnia 11 listopada 1915 **Tworek Wojciceh.** 90 p. zaginął. **Tudaj Józef,** ranny, bliższe szczegóły nieznane: **Tuchowski Franciszek,** 13 p. zaginął: **Wolański Feliks,** 10 p. ranny bliższe szczegół.y nieznane. **Windak Józef,** 13 p. zabity dnia 4 września 1914. **Wagner Piotr,** 10 p. zaginął; **Wolyński Antoni,** 24 p. zaginął. **Wiącek Stanisław,** 17 p. w niewoli. **Wścisław Jan,** 13 p. ranny, bliższe szczegóły neznane. **Zieliński Michał.** 30 p. zabity dnia 22 marca 1916.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze niema dotąd żadnej wiadomości.

Bukała Jan, 17 p. obrony krajowej, Zalesie p. Rzeszów: Bąk Piotr, 13 p. p. Wadów; Buca Karol, 33 p. p. Posada Felsztyńska; Chmiel Józef, 4 p. ułanów, Posada Felsztyńska; Dzienia szymon, 34 p. obrony kraj.: Gać, pow. Przeworsk; Dunda Karol, 19 p. obr. kraj. Zamarstynów: Ferfecki Walenty, 4 bat. sstrzelców; Foltyn Jędrzej, 56 p. p. Bujaków p. Biała; Gancarz Andrzej, 17 p. p. Sarzyna: Krzaczkowski Jan, 80 p. p.; Kisiniak Franciszek 57 p. p. Telatyn; Kaszycki Leon, 16 p. p. Tarnawa dolna; Mihal Andrzej, 10 p. p. Nakło p. Przemyśl: Malik Franz, 16 p. obrony kraj., Rybna; Mazur Antoni. 32 p. obr. krajowej; Neumann Jakób, 95 p. p., Sokolów; Nunberg Wojciech, 16 p. p., Pełok; Okrzesik Franciszek 56 p. p., Łysina pow. Żywiec; Oleś Władysław, 33 p. ob; kraj, Komorniki; Pasiecznik Bazyli, 33 p. obr. krajowej; Płaza Szczepan, 33 p. p., Dzikowiec; Pankiewicz Józef, 32 p. obr. kraj. Pluta Józef, 32 p. obr. kraj. Przegorzały; Smoleń Andzej, 32 p. obr. kraj. Chyszówka; Słewierski Wojciech 17 p. obr. kraj. Rzeszów; Szpynta Ju 58 pp. Maksymiec; Smoleń Jędrzej, 32 p. obr. kraj.; Sorysz Tomasz Jan, 20 p. p. Jastrzębia; Tyrała Kazimierz, 13 pp. Rezny; Wołtyski Stanisław, 13 pp. Kraków; Wołnicki Jan, 1 pułk dłanów, Sulechów; Zabor Mikołaj, 89 p. piechoty, Kamieniobród.

Wszyscy, którzy zwracają się do nas po wiadomości o krewnych żołnierzach, muszą podać: Imię nazwisko, szarżę, pułk, kompanię (batalion, eskadrę itd.) rok urodzenia, wieś i powiat urodzenia.

Nadesłane.

Druk „Katolickiej Spł. Wydawniczej" (Prawda) pod zarządem S. Zbika, — Kraków, ul. Stolarska l. 6.
Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza" spółka z ogr. poręką. Odpow. redaktor: St. Schweichler.